

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.
Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

PRZEMIANY

Zgodzimy się chyba wszyscy na jedno, że rozbić polityczne wsi polskiej przekroczyło o wiele granice, wynikające z istotnych różnic klasowych, ideowych, programowych. Politykierstwo odegrało dotąd w stronnictwach włościańskich rolę większą, niż, na przykład, w ruchu robotniczym. Liczne rozłamy wcale nie zawsze miały charakter rozstania na tle głębszych sprzeczności zasadniczych.

Rzecz naturalna, teoria, jakoby t. zw. drobni rolnicy, poczynając od formala a kończąc na kilkudziesięciomorgowym gospodarzu, stanowili jednolitą pod każdym względem „obóz chłopski”, teoria ta nie wytrzymała próby życia. Na wsi tak samo, jak w mieście, istnieją, istnieć muszą walki klasowe, odmienne dążenia i potrzeby w stosunku do wszelkich zagadnień społecznych, gospodarczych, kulturalnych. Odmienne interesy i dążności rodzą odmienne ideologie i hasła.

Ulubione marzenie niektórych, nawet demokratycznych, działaczy ludowych, by Socjalizm ograniczył swój zakres działalności do ludu miejskiego, jest niewykonalne prosto dlatego, że sam nieubłagany proces rozwoju społeczno - gospodarczego stawia przedewszystkiem proletariatu rolny, ale — w następstwie — również ogół bezrolnych, wyrobników, karołowatych, małorolnych w jednym szeregu z proletariatem fabrycznym, stawia ich w opozycji zasadniczej do dzisiejszego ustroju społecznego. Pochód Socjalizmu na wieś nie jest, jak się wydaje p. Stapińskiemu, jakąś nieolętną konkurencją, ale stanowi zwyczajną konsekwencję rzeczywistego układu stosunków.

Zahamowanie reformy rolnej proces, o którym mowa, przyspieszyło i zaostriżyło. Parcelacja t. zw. dobrowolna stwarza typ zamożnego stosunkowo gospodarza — „kulaka”, typ, którego wyrazem politycznym, było P. S. L. „Piaś”. „Piaśownicy” — świadomie czy nieświadomie — próbowali zorganizować w pierwszym rzędzie włościanstwo „średnie” i „zamożne”. Ich normalną linię rozwojową przerwał p. Witos „paktem lanckorońskim” i w ogóle „politykierstwem”. Mam wrażenie, że p. Bojko zaczyna od akurat tego samego. Ukłony w stronę ks. biskupa Walegi i „katolików ludowych” wprawdają zwolenników p. Bojki na drogę, podobną do tej, jaką kroczył p. Witos. Prawda, chodzi o innych ludzi, ale zato o te same klasy. P. Bojko chciałby, bodaj jaskrawiej od p. Witos, kompromisu z klerem, chciałby kompromisu z „wielkimi” rolnikami, czyli z zieżmanstwem. Ta to droga przeciw zaprowadziła p. Witos na podwórko narodowo - demokratyczne i... do katastrofy.

W kołach socjalistycznych panują sympatie największe w stosunku bezprzecznie do „Wyzwolenia”. Dlaczego? Bo „Wyzwolenie” ujęło ruch ludowy, jako ruch demokratyczny bez „politykierkich” zastrzeżeń; bo pielęgnuje tradycje „Zarania”; bo usiłuje reprezentować włościanstwo naprawdę „drobne”, a więc potrzebujące prawdziwej reformy rolnej; bo — wreszcie — nie podporządkowuje ideologii demokratycznej chwilowej taktyce, chwilowej demagogii.

I samą sprawę zjednoczenia stronnictw włościańskich „Wyzwolenie” traktuje tak, jak należy: „owszem, łączymy się, jeżeli mamy wspólny program”. Z naszego również stanowiska jesteśmy za likwidacją nieomal komicznego faktu, że wieś „posiada” coś siedem czy osiem partii i partyjek stojących na gruncie interesów „gospodarskich”. Metody wszakże „polaczeniowe” o tonach „politykierkich”, „mafijnych” uważamy za „wzręcz niecelowe i nieżyłowe. Trzeba zbudować wspólny program, inaczey „wspólność ludzi” stanie się przypadkowym epizodem.

Nie wierzymy w hasło „wszechsta-

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we czwartek, dn. 17 listopada, o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretariat Generalny.

PRZED WYBORAMI

Według posiadanych przez nas danych wybory do nowego Sejmu odbędą się w ostatnią niedzielę lutego. Wybory do Senatu odbyłyby się w takim razie w

dn. 4 marca.

Wojewodowie mają otrzymać w sprawie organizacji kampanii wyborczej szczegółowe wskazówki.

ZIMA JEST TUŻ...

SPRAWA BEZROBOTNYCH JEST SPRAWĄ CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Żądajcie wszyscy, żądajcie wszędzie:
1) by wszyscy bezrobotni zarejestrowani otrzymywali zasiłki
2) by wysokość zasiłków została pod-

niesiona stosownie do wzrostu kosztów utrzymania
3) by bezrobotni otrzymali pomoc w naturze.

ZATARG W PRZEMYSLE GORNICZYM ZLIKWIDOWANY

(Telefonem).

Dąbrowa Górnicza, 2.XI.

Dzisiaj, po całodziennych pertraktacjach, został zlikwidowany zatarg o płace w przemyśle górnym.

Podpisano układ, mocą którego płace zostały podniesione z dn. 1-go października r. b.: dla robotników akordowych o 5%, a dla wszystkich robotni-

ków dniówkowych, nie wyłączając i zasadniczej dniówki górnika — o 11%.

Z ramienia Zw. Górników brali udział w układach: pos. tow. Stańczyk, okręgowy sekretarz Zw. górników, tow. Bielnik, prezes Związku tow. Papuga, oraz 22 delegatów z obu zagłębi.

WZYWAMY ROBOTNIKÓW, SYMPATYZUJĄCYCH Z KOMUNIZMEM,

by przeczytali dziś w „Robotniku” na str. 3 rewelacyjny artykuł tow. Czapińskiego o stosunkach wewnętrznych wśród komunistów rosyjskich i o tym,

co mówią byli członkowie Egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej o stosunkach, panujących w Komunistycznej Partii Polski.

UROCZYSTOŚĆ W ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH

ZAŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM DOZORCÓW SŁUŻBY DOMOWEJ

Dziś o godz. 11.30 przed poł. przy ul. Odrowąza 68 (N. Brudno), odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego oraz podpisanie i wmurowanie ak-

tu erekcyjnego w Domu dozorców i służby domowej.

Dom ten, który stawiają własnym wysiłkiem zorganizowani w klasowym Zw. Zawodowym (Leszno 53) dozorczy do-

mowi i służba domowa ma stać się schroniskiem, przeznaczonym dla wyeksmitowanych i bezrobotnych dozorców i służby domowej.

ELEWACJA OD UL. ODROWĄZA

100



Imponujący ten, jak widzimy z podanego powyżej planu, dom mieścić będzie dwieście kilkadziesiąt lokali, wśród których znajdują także pomieszczenie biura Związku, wielką salę na 1000 osób, jadalnię wspólną na 250 osób, kuchnię, pralnię mechaniczną, łazienkę, czytelnik i t. p. Na dachu urządzony będzie taras, którego część przeznaczona będzie na kąpiele słoneczne. Dom

będzie miał ogrzewanie centralne, instalacje gazową i elektryczną, oraz wszelkie urządzenia nowoczesne.

Z dumą i radością zgromadzą się jutro na ul. Odrowąza dozorczy warszawscy, by uczestniczyć w akcie rozpoczęcia budowy własnego gmachu. Oni, ci tak bardzo upośledzeni, tak wyzyskiwani proletariusze, dzięki swej organizacji, dzięki swej solidarności i wspólnemu

wysiłkowi mogą dokonać i dokonają wielkiego dzieła.

Życzymy, by piękna ich inicjatywa jaknajrychlej zrealizowaną została, by Dom ten przyczynił się jaknajwydatniej do rozwoju i potęgi Związku, by stał się nowym, silnym ośrodkiem pracy socjalistycznej i walki o wyzwolenie całej klasy robotniczej.

nowości” chłopskiej. Żadna siła nie powstrzyma na wsi postępów ruchu socjalistycznego. Nie wierzymy również w „jednolity front” klerykalnego gospodarza z pod znaku biskupa Walegi i radykalnego „wyzwoleńca”. Ale wierzymy w potrzebę zastąpienia różnic osobistych przez różnice dążeń ideowych i klasowych, a to uzdrowiłoby znacznie nasze życie polityczne.

Organizacja Wiejska P. P. S. nie

będzie szukała „pojednania” ani ze stronnictwem Katolicko - Ludowym, ani z p. Bojką, ani z p. Witosem, ani z p. Stapińskim. Już jesteśmy na wsi czynnikami samodzielnymi. Będziemy nim z każdym miesiącem coraz bardziej: z rozkazu życia, proletariatu rolny i małorolny włościanin uznali sztandary czerwone za swoje własne chora-
gwie.

Mieczysław Niedziałkowski.

„ZJEDNOCZENIE” RUCHU LUDOWEGO

Podaliśmy wczoraj za Polską Agencją Telegraficzną wiadomość, że z inicjatywy Związku Kółek Rolniczych odbyła się „konferencja w sprawie zjednoczenia polskiego ruchu ludowego”. W konferencji wzięli udział „reprezentanci” Piasta, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, Partii Pracy i Zw. Naprawy.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że t. zw. w komunikacie P. A. T. reprezentanci byli to poszczególni działacze ludowi, zaproszeni w charakterze osobistym; przemawiali oni we własnym imieniu i oświadczeń imieniem stronnictw nie składali.

W konferencji uczestniczyli pomiedzy innymi p.p. Jedynak i Blyskosz, Ru-

ziński i Stolarski, Dąbski i Niedzielski, Kościalkowski.

Od siebie zauważymy — dla historii, że Partia Pracy przestaje być widocznie grupą „mieszczańską” i „wszechstanową”, a przeobraża się — raczej nieoczekiwanie — w „stronnictwo włościańskie”.

W tej samej sprawie otrzymaliśmy komunikat Związku Kółek Rolniczych, w którym konferencja onegdajsza przedstawiona jest, jako narada działaczy „organizacji gospodarczych i społecznych”, będących jednocześnie członkami odpowiednich grup politycznych, co zaprzecza, naturalnie, twierdzeniu PAT'a o zebraniu „reprezentantów” tych grup.

KOMUNIKAT „WYZWOLENIA”

W związku z komunikatem PAT o zebraniu, odbytem w dniu 11 b. m. z inicjatywy Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, Prezydium Stronnictwa P. S. L. „Wyzwolenie” wyjaśnia, że biorący w zebraniu tym udział członkowie Stronnictwa występowali tam we własnym tylko imieniu i nie mieli prawa przylągać się do uchwał, ustalających stosunek stronnictwa do innych stronnictw lub grup politycznych, tembardziej, że P. S. L. „Wyzwolenie” na list w tej materii Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych dało w swoim czasie zupełnie niedwuznaczną odpowiedź.

Tego rodzaju pomysły przedwyborcze nie mogą mieć nic wspólnego z zdrowym dążeniem ludu do jednolitości politycznej i do współdziałania w sprawach gospodarczych, a zmierzają do zatarcia różnicy pomiędzy istotnie i szczerze ideowym, demokratycznym ruchem ludowym, a reakcyjnymi i skodliwymi organizacjami w rodzaju „Piasta”, lub nic nie znaczącymi, bezideowymi i bezprogramowymi grupkami politycznymi, tworzonemi z dnia na dzień — szczególnie zaś w obliczu wyborów i do celów wyborczych.

MIN. MARINKOWICZ W PARYŻU

Paryż, 12 listopada. (A. W.). „Petit Parisien” dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, iż jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz, w czasie swego pobytu

w Paryżu przeprowadzi szereg konferencji w sprawach francusko - jugosłowiańskich stosunków handlowych.

STRZAŁY DO REPREZENTANTA LIGI NARODÓW

Ateny, 12 listopada. (A. W.). Rada Ligi Narodów mianowała rozjemcą w sporze granicznym grecko - bułgarskim szwedzkiego pułkownika Liedla. Kiedy w dniu wczorajszym rozjemca w towarzystwie greckich żołnierzy udał się na terytorium bułgarskie, celem obejrzenia zwłok zabitego żołnierza greckiego, straż pograniczna bułgarska dała kilkadziesiąt strzałów w kierunku międzynarodowego rozjemcy oraz towarzyszącego mu oddziału greckiego. Na szczęście strzały chybiły.

WYBORY DO VOLKSTAGU W GDAŃSKU

Gdańsk, 12 listopada. (A. W.). Dziś w przededniu wyborów do Volkstagu zauważyć się daje na terenie w. miasta wzmożenie agitacji przedwyborczej. Wczoraj wieczorem przeciągnął ulicami miasta z orkiestrą na czele, pochód komunistów uzbrojonych w pałki, z których wielu ostentacyjnie przybrało sowieckie odznaki. Do Gdańska przybyło szereg polityków niemieckich jak b. kanclerz Luther, b. minister Severing, poseł Richhofen, b. kandydat na prezydenta Rzeszy Thälman, oraz kilkunastu korespondentów pism zagranicznych. W obozie polskim wre intensywna praca. Wynik jutrzejszych wyborów budzi zrozumiałe zainteresowanie.

HELLAT MINISTREM SPRAW ZAGRAN. ESTONJI

Tallin, 12 listopada. (PAT). Hellat mianowany został w dniu wczorajszym ministrem spraw zagranicznych.

BRIAND O STOSUNKU FRANCJI DO GRECJI

Paryż, 12 listopada. (A. W.). Na zorganizowanym przez prasę z okazji podpisania traktatu francusko - jugosłowiańskiego bankiecie Briand, na zapytanie jednego z korespondentów pism

angielskich, czy Francja zamierza obecnie po zawarciu układu z Jugosławiją zawrzeć podobny z Grecją, odpowiedział, iż ze strony Francji nie zachodzą żadne w tym kierunku przeszkody.

ZBLIZKA I ZDALEKA

ROCZNICA.

II.

(Dokończenie).

We wrześniu zjechali do Paryża p. Patek i dr. Antoni Natanson. Patek jechał wprost z Warszawy, przedarł się przez dwa fronty, był w Kielcach, w Krakowie, rozmawiał z „brygadjerem” Piłsudskim i z panami z N. K. N.-u. Panowie ci opowiadali mnóstwo wiele ciekawych i ważnych rzeczy (tak samo, jak panna Nelly Grzędzińska, która później do Paryża z kraju przybyła). P. Patek zachęcał do prowadzenia propagandy, jeździł do Bordeaux, gdzie się był schronił rząd i parlament, rozmawiał z ministrem tow. Marcelim Sembat i z senatorem Clemenceau (Klemanso). Umówiliśmy się, że będziemy wydawali czasopismo (w Genewie), aby postawić sprawę Niepodległości Polski. Był tytuł: „Nowa Europa”, tytuł, na którego pomysł wpadła po kilku latach wielce utalentowana przyjaciółka Czechów p. Ludwika Weiss. Kraj miał dać na ten cel dziesięć tysięcy franków. Niestety, kraj nie dał. Pieniądze potrafił zdobyć zabiegliwy i wielki organizator p. Piltz, który podówczas namotył swoje rozbił w Lozannie.

Gdy ten pomysł zawiódł, urodził się nowy. Trzeba było poruszyć opinię francuską przy pomocy odczytów. Istniała podówczas w Paryżu bardzo poważna „Wyższa Szkoła Nauk Społecznych”, prowadzona przez profesora Alfreda Croiset (Kruaze) słynnego znawcę literatury starogreckiej i panią Dick May. Pani ta, która była duszą tej pięknej instytucji zgodziła się na propozycję Zygmunta Zaleskiego (i dziś jeszcze wielce czynnego w dziedzinie propagandy polskiej w Paryżu). Zorganizowano cykl odczytów z dziedziny sprawy polskiej pod kątem widzenia geografii, historii, ekonomii, kultury i literatury polskiej. Odczyty te drukowano następnie w czasopiśmie francuskich. Niektóre odczyty wiązano w książki, w broszury, o tych książkach znowu pisała prasa i w ten sposób rozszerzano krąg zainteresowania dla sprawy polskiej. Wygłaszano odczyty nie tylko w Paryżu ale w szerokim przestworu Francji. Sprawy polskiej jednano przyjaciół. Związki zawodowe, organizacje socjalistyczne także organizacje kobiece, niechże zapisane tu zostaną nazwiska nieżyjących już dzisiaj pp. Cruppi i doktorowej Noir (córki emigranta polskiego, nie mówiącej po polsku) a także nauczycielki tow. Alicji Jouenne (Zuan), katolickie i wolnomysłne masonskie i teozofizm. Profesor Karol Richet (Risze) i Ferdynand Buisson przewodniczyli na zebraniach, które nie mogły być liczne i odbywały się prawie po ciemku, na ulicach bez światła, bez ruchu, bez życia. Od Buissona droga była prosto do Ligi Obrony Praw Człowieka. I oto pewnego dnia szlachetna ta i olbrzymiego wpływu instytucja po długiej walce w łonie centralnego komitetu proklamowała pomimo strachu przed Rosją i pomimo ostrzeżeń rządu — prawo Polski nieprzedawnione do niepodległości, zjednoczonego i suwerennego istnienia.

SIEDM KUL

Gdy skończyłem siedemnaste lat, mój wuj, człowiek niepowszedni, wezwał mnie do siebie. Zastałem go w gabinecie; siedział przy biurku, trzymając w ręku brauning. Gdy tylko wszedłem, podniósł się, kierując lufę rewolwerową prosto we mnie. „Jesteś” — rzekł — „to dobrze; czy widzisz to mój cacko, które trzymam? — jedno pociągnięcie, a nie zdażyłbyś nawet mnie uściskać. Kto wie? może to byłby najlepszy prezent dla tego, kogo się kocha... Ale wróć do rzeczy, „ten rewolwer jest przeznaczony dla ciebie”. To rzekłszy, podał mi brauning. Nie chciałem wierzyć w tak wielkie szczęście: ta jedna chwila przeistoczyła mnie z chłopca w dorosłego mężczyznę.

Dopałem wuj i zacząłem go całować. „Czekaj, chłopcze” — dodał jeszcze — „daję ci tę broń nie po to, byś ją trzymał w biurku, nie! noś ją zawsze przy sobie i... strzelaj, gdy zajdzie potrzeba; ja też strzelałem i nie żałuję”. „Jest tu siedem kul, powinny wystarczyć ci na całe życie”. Jeszcze raz podziękowałem wujowi i szczęśliwy wybiegłem, by któremuś z kolegów pochwalić się prezentem. I od tej chwili nie rozstawałem się z brauningiem.

Było lato. Mieszkaliśmy na podmiejskiej stacji K. O czym marzy uczeń ós-

mej klasy, gdy spędza wakacje na wsi? Czy warto pisać o takich błahostkach? Kto, zresztą, tego nie wie? Więc i ja marzyłem o jakimś romansie i chciałem być dorosłym mężczyzną. Ale to nie jest takie łatwe, gdy się ma lat siedemnaście i ledwo zasiane wąsy pod nosem. Robilem, co mogłem — bezskutecznie... Aż tu, przyszedł mi z pomocą prezent wuja. Którejś nocy usłyszałem wołanie o pomoc. Wybiegłem co tchu do ogrodu i dałem strzał w górę, na postrach. W chwilę później widzieliśmy wszyscy dwie uciekające sylwetki. Mój pierwszy strzał... Serce wypełniło się dumą. Odrzućmy zwrócić na siebie uwagę wszystkich, nawet tych, którzy mnie poprzednio nie „dostrzegali”. Dziękowano mi, a ja tobie wuju, tobie dziękowałem, żeś mi dał taki prezent.

I znowu minął rok. Znowu podmiejska stacja, ale już nie uczeń, lecz student. Tak, byłem studentem i tej nocy bawiłem się na balu, urządzonym staraniem jakiegoś dobroczynnego towarzystwa. Bal odbywał się w Kasynie, położonym tuż przy placie kolejowym. Szybko mijają letnie noce; było już widno, gdyśmy w kilka osób opuścili kasyno, udając się na planty. Szliśmy dłuższą chwilę, gdy naraź ujrzelśmy widok pełen zgrozy: na szynach leżał przejechany pies. Biedne zwierzę było jeszcze i znosiło straszne meki. Podeszedłem blisko i strzeliłem psu prosto w łeb, między ślepią. Skonał.

Mój drugi strzał... I chociaż jedna z obecnych pań, historyczka, podbiegła do mnie z zaciśniętymi pięściami i nieudolnym okrzykiem: „Jak pan mógł?! — to jednak czułem błogą radość, że skróciłem meki temu biedakowi. I znowu dziękowałem ci wuju za prezent.

Minęło kilka lat. W piękne czerwcowe południe znalazłem się na ulicy, w tłumie. Nie trzeba było być psychologiem, by odgadnąć kim są, otaczający mnie, ludzie. Wybiezione twarze, wychudłe ręce z nabrzmiałymi żyłami, przygasły ogień w oczach i zdarte bluzy. Tak, to byli głodni — bezrobotni. Chcieli pracy i chleba... Staliśmy wszyscy skupieni po jednej stronie placu, a po drugiej — siła, zbrojna siła. Była absolutna, jakaś złowroga cisza, która jeszcze powiększała grozę sytuacji. Obie strony jakgdyby mierzyły się wzajemnie, gotowe każdej chwili rzucić się jedna na drugą. Naraz zbrojni zaczęli. Poszły w ruch karabiny, a potem pały i palasze; w naszych szeregach padli zabici i ranni. Wtedy wyjąłem rewolwer i strzeliłem. Jakiś „wróg” spadł z konia, a w moim brauningu pozostały już tylko cztery kule. Poczułem gniew, wściekłość, dziki gniew na tych moźnych, którzy wysyłają braci przeciw braciom... I żałowałem wuju, że tylko jedną lufę ma twój prezent...

Poznałem ją w środę, a w niedzielę ją wziąłem. Spodziewałem się placzu, wymówek. Omyliłem się; jej pierwsze słowa po pieczętach były: „Jak mogłam żyć, gdy ciebie nie znałam?”. I odtąd, przez dwa niemal lata, słyszałem te same słowa po każdej pieczęcie: „Jak mogłam żyć, gdy ciebie nie znałam?”. Tylko raz jeden było inaczej; usłyszałem te słowa przechodząc pod oknami naszego domu; mieszkaliśmy wtedy na wsi. Kochane stworzenie, pomyślałem, nawet gdy mnie niema, myśli o mnie. Ale po chwili przekonałem się, (zajrzałem w okno) że był ktoś, kto słów słuchał. I znowu padł strzał, zresztą bezskuteczny. I zrobiło mi się głupio... Czy nie gniewasz się wuju, że dla takiej błahostki, użyłem twego prezentu?...

Wojna, wielka wojna... Ludzka rzeź, usankcjonowana wiekami i od wieków bezkarna... Wilgotna październikowa noc w szczerem polu. A na tym polu dwa małe punkty: jeden to ja, drugi — mój wróg. Czy naprawdę wróg? Ja strzeliłem pierwszy. I zrobiło mi się smutno, boleśnie smutno. Wuju, czemuś mi nie darował w dniu urodzin pięknego krawata?...

Mój syn; mój kochany malenki mężczyzna; dalszy ciąg mojego istnienia. Jakże go nadludzko kochałem?... Miał pięć lat, gdy zachorował na zakaźną

chorobę, a wraz z nim zachorował też siedemdziesięcioletni dziad. Leżał w jednym pokoju. Długo trwała choroba... Mijały tygodnie w męczarniach wycekiwania... A w końcu... była mała trumienka i był siedemdziesięcioletni starzec, tkający nad nią. Poczułem w sobie bliźniaczy gniew, tak silny, że musiałem go wyładować! Chwyciłem rewolwer i strzeliłem. Rozległ się trzask łamanej szkła. To święty obrazek, wieszony na ścianie, rozleciał się w kawałki... A potem to już nic nie czułem. Wuju, czy dając mi ten prezent, mogłeś przypuszczać, że strzele do Boga?

Minęło wiele lat. Dziś już nie strzelam, ani do złodziei, ani do psów konających; nie strzelam również do zdadzających kochanki, ani do awangardy moźnych, ani też do świętych obrazków... Bo i po co? Przeszedłem przez życie... Byłem okradany, ale i sam kradłem; byłem zdradzany, i sam też zdradzałem; byłem moźnym i słabym; mędrcom i głupcem; tchórzem i bohaterem; podłym i wzniosłym; dobrym i złym... Dziś wiem, że już do nikogo strzelać nie będę... I tkwi sobie ostrożna kula w brauningu, osierocona, uwieziona, zapomniana.

Znakomite
piernikiw
oryginalnym
opakowaniu
po
5, 6 i 7 sztukBRUKOWCE
BRUKOWCE
BRUKOWCE

Przedstawicielstwo na Kresy i Kongresówkę z wyjątkiem Warszawy i okolicy, oraz Łodzi: Bernhard Goldstein, Warszawa, ul. Długa 50.

PRZED DZIEWIĘCIU LATY
NA MARGINESIE MINIONYCH DNI.

Chcemy przypomnieć polskiej opinii tak zw. w swoim czasie „zamach stanu 3-go listopada 1918 r.”.

Rada Regencyjna powołała była — z chwilą wyraźnej klęski mocarstw centralnych na froncie zachodnim — gabinet p. Świeżyńskiego, powstały pod znakiem Międzypartyjnego Koła Politycznego, którego rdzeń stanowiła narodowa demokracja.

P. Świeżyński nie obsadził łaskawie ministerjum wojny, przeznaczając je marsz. Piłsudskiemu, więzionemu jeszcze w Magdeburgu.

W dn. 3 listopada gabinet p. Świeżyńskiego ogłosił raptownie „manifest do narodu”, zabarwił go w tony bardzo radykalne, i nie uprzedził wcale o tem wystąpieniu publicznem panów Regentów.

Rada Regencyjna udzieliła nazajutrz gabinetowi dymisji, zawiesiła go nie-

zwłocznie w czynnościach, i ministrowie — „zamachowcy” złożyli bez oporu urządowanie.

Dotychczas nigdy jeszcze nie wyjaśniano tego epizodu. Co się za nim kryło? Jakie były plany? Skąd ten „zamach stanu” powstał i do czego zmierział?

By nie zapomniano o niczem z owych dni historycznych, podajemy poniżej „manifest” gabinetu p. Świeżyńskiego i odpowiadającą nań decyzję Rady Regencyjnej.

Dzisiaj, w epoce „Obwiespolu”, warto przedrukować teksty ówczesnych — z listopada 1918 r. — oświadczeń przywódców obozu narodowo - demokratycznego.

Dwa podpisy są specjalnie charakterystyczne: p. Głabińskiego i p. Wierzbickiego.

GABINET P. ŚWIEŻYŃSKIEGO DO NARODU.

Polacy! W obliczu najwyższych zadań, jakie przed narodem polskim postawiła chwila dziejowa, w poczuciu odpowiedzialności przed narodem i historią, dzisiejszy Rząd polski rozumie, że jedynie olbrzymi, zbiorowy wysiłek całego narodu, a nadewszystko pracującego ludu polskiego sprosta wielkiemu zadaniu stawianemu podwalin pod gmach zjednoczonej, wolnej Polski ludowej, o broni wolności narodowej i granic Ojczyzny, ochrony ludności od głodu, trwałego zabezpieczenia nieetykalnych praw Polski w stosunkach z innymi narodami.

Naród polski musi bezzwłocznie pojąć Rząd, będący wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej. Rozumiejąc, że interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny, obiec-

ny Rząd polski podjął zdecydowaną inicjatywę natychmiastowego wytworzenia Rządu narodowego, a to w porozumieniu z politycznymi stronnictwami, przedstawicielami pracującego ludu polski.

Rząd narodowy, w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony, powstać powinien bezzwłocznie. Pozostając na posterunku do chwili powstania Rządu narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwolnienia Sejmu ustawodawczego, zwracamy się do narodu z wezwaniem do współpracy w zapoczątkowanym dzisiaj wielkim dziele budowy Rzeczypospolitej.

Podpisani: Świeżyński, Chrzanowski, Englich, Głabiński, Grabski, Higersberger, Minkiewicz, Paszkowski, Wierzbicki, Gołczyński.

3-go listopada 1918 r.

ODPOWIEŹ RADY REGENCYJNEJ

My, Rada Regencyjna, postanowiliśmy i stanowimy: dać dymisję Ministerjum p. Świeżyńskiego w pełnym jego składzie i zawiesić natychmiast w czynności i działalności Prezesa Ministrów, poruczyć prowadzenie spraw bieżących

aż do dalszego postanowienia najstarszemu rangą urzędnikowi w każdym ministerjum.

Arcybiskup Kakowski, Ostrowski, Zdz. Lubomirski.
4 listopada 1918 r.

Zwycięstwo nad biernością i tchórzostwem zbiorowem było dziełem sekretarza generalnego Ligi tow. Henryka Guernut (Gerniu). Profesorowie Seailles (Seaj) i Denis — zaczęli mówić o Polsce niepodległej pomimo cenzury wojennej, która wy-

kreślała całe ustępy z ich broszur. Przerwał tu część wspomnień. Dość ich będzie na dzień dzisiejszy. Potem hasło podjął za oceanem — Wilson — aż przyszła godzina wyzwolenia.

Henryk Bezmąski.

O PROPAGANDZIE ZAGRANICZNEJ DEPARTAMENTU SZTUKI

W wagonach polskich, kursujących między Polską, a zagranicą, Departament Sztuki umieścił na korytarzach duże i dobrze wykonane fotografie zabytków architektury polskiej (na ogół o wiele lepsze, niż te, które Francuzi lub Niemcy wywieszają w swoich wagonach). Pomysł istotnie doskonały, zasługujący ze wszech miar na uznanie. Odpowiednio przeprowadzony mógłby on oddać duże usługi sprawie naszej propagandy zagranicznej.

Niestety jednak przeprowadzenie tego pomysłu pozostawia wiele do życzenia. Należałoby przyjąć za zasadę, że cudzoziemcowi trzeba pokazywać nie tylko, co jest w Polsce najpiękniejsze, najciekawsze, najbardziej reprezentatywne, to, co może on zobaczyć tylko w Polsce, bo jedynie widok takich rzeczy może go zająć i skłonić do przyjazdu do nas. POCO więc pokazywać mu Pałac Belwederski, przeciętny pałac klasycystyczny z początku XIX w., jakich pełno we wszystkich krajach Zachodniej Europy? POCO pokazywać mu wyłizany, bez duszy i bez wyrazu nagrobek królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu, wykonany kilkanaście lat temu przez Madejskiego, podczas gdy w tej samej katedrze są wspaniałe sarkofagi gotyckie Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka oraz raz mnóstwo przepysznych rzeźb renesansowych?

Obok zabytków, których pokazywać nie warto, znajdujemy fotografie gmachów, które wprawdzie zasługują na po-

kazanie, ale które zostały sfotografowane w sposób niekorzystny, nie dający właściwego pojęcia o danym dziele. Mam tutaj na myśli zwłaszcza fotografie Pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie lub Wawelu. Jedne i drugie należy usunąć.

Wreszcie wartość propagandowa nawet najlepszych fotografii najpiękniejszych zabytków będzie niewielka dopóty, dopóki te fotografie nie zostaną zaopatrzone w odpowiednie napisy. Jak dotąd, pod fotografiami widnieją zwykle tylko napisy: „Wydawnictwo Departamentu Sztuki”. Codziennie, nawet jeśli jest usposobiony życzliwie i rad byłby dowiedzieć się czegoś o Polsce, stoi wobec tych fotografii zupełnie bezradnie i nie wie, co one przedstawiają. A i z Polaków nie wiem, czy każdy zna np. Farę toruńską lub przesliczną renesansową wieżę cerkwi wołoskiej we Lwowie. Wyczerpujące napisy lub jeszcze lepiej krótkie informacje o danym zabytku w języku polskim oraz w kilku najważniejszych językach obcych są w danym wypadku, bo przecież chodzi tutaj o propagandę, rzeczą niezbędną!

I jeszcze jedno: należałoby umieścić te fotografie propagandowe nie tylko w wagonach klasy I i II, ale także i w wagonach klasy III; wszak wśród publiczności, jadącej III klasą, może się równie znaleźć ktoś, kogo te fotografie będą mogły zainteresować i zachęcić do przyjazdu do Polski.

Mieczysław Wallis

CZUCIE W BRAKUJĄCEJ CZĘŚCI CIAŁA

Jest rzeczą dowiedzoną, iż chory, któremu amputowano część ciała, nadal odczuwa ból lub inne uczucia w brakującej ręce lub nodze. Uczucie to jest naprawdę urojone, nie mniej przeto przykre. Medycyna zna dawno to „fałszywe bóle”, ale poraż pierwszy zjawisko to dokładnie wystudjował niedawno lekarz francuski dr. Lobligois, a co więcej — że studja swe prowadził nad samym sobą.

Dr. Lobligois jako rentgenolog w zakładzie leczniczym Bretonneau tak uszkodził sobie promieniami X. prawą rękę, iż trzeba było ją amputować. Przez długi czas dr. L. nie daje wiary, iż ręka jest ucięta, gdyż — jak sam pisze o tem — odbiera z niej dokładne i silne wrażenia. Ma wrażenie, że ręka jest ubrana i że palce są wetknięte pomiędzy guziki kamizelki. W takiej bowiem pozycji trzymał dr. L. ostatnimi czasami swą rękę, od czasu kiedy bóle zaczęły mu dokuczać. Nie może on — wszystko to według doznawanych u-

czuć — założyć rękę na grzbiet, ale ma on wtedy dziwne wrażenie, jak gdyby ręka — widmo przechodziła przez kadłub ku plecom, zamiast go okrążyć. Może on zawsze dokładnie określić miejsce, gdzie znajduje się nieistniejąca łokieć lub palec i często mimowolnie podnosi on to nieistniejące prawe ramię, aby podeprzeć lewe przy takim lub innym rekonesansie.

Lekarz opisuje jeszcze inne wrażenia odbierane z tej nieistniejącej części ciała, jak np. otwieranie i zamykanie dłoni, oraz uczucia, jak np. palenie, klucie, dreszcze i t. d.

Dr. Lobligois zjawisko to w ten sposób objaśnia, iż ośrodków nerwowych, których schodziły się nerwy uciętej ręki, znajdują się jeszcze w kikucie i ośrodków te są drażnione przez tkanki w miejscu, gdzie była rana. Kiedy te podrażnienia przenoszą się do mózgu, wówczas występują w imaginacji te same obrazy, które dawniej z tą częścią ciała były związane.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA
WYPADEK LUIGI PIRANDELLE.

Znakomity pisarz Luigi Pirandello uległ w Rzymie wypadkowi samochodowemu. Samochód prywatny autora „Sześciu postaci” zderzył się z samochodem ciężarowym. Pirandello uległ głębiemu, choć nie groźnemu zranieniu nosa.

FASZYŚCI CZESCY MIELI ZAMIAR
UPROWADZIĆ MASSARYKA.

„Narodni Politika”, przyniosła wczoraj sensacyjne doniesienie, że faszyci czescy nosili się z zamiarem uwiezienia prezydenta Masaryka w jego zamku w Sokolczanach i wywiezienia go. Z oficjalnego źródła donoszą nam, że doniesienie dziennika praskiego jest pozbawione wszelkich podstaw. Dzienniki prowincjonalne, które powtórzyły tę wiadomość, uległy konfiskacie.

Z NIEWOLI MAROKAŃSKIEJ.

Donoszą tu z Rabatu, iż pertraktacje prowadzone przez Freydenberga z przedstawicielami szepców marokańskich, co do uwolnienia uprowadzonych dzieci francuskiego gubernatora Marokka, doprowadziły do porozumienia. Marokańczycy zgodzili się uwolnić uprowadzonych za otrzymaniem wykupu. Transakcja ma dojść do skutku w miejscowości Beni-Mellal.

NA WYSPACH SALOMONA.

Donoszą z Tulagi na wyspach Salomona, że wedle wiadomości ekspedycji karna, wysłana tam z powodu zamordowania oficerów angielskich, ściągających podatki, zabiła dwóch tubylców, 12 zaś wzięła do niewoli.

AFERA WĘGIERSKA W PARYŻU.

W związku z wykrytą aferą fałszerzy obligacji pożyczkowych węgierskich aresztowano w Paryżu przemysłowca nazwiskiem Falois. W najbliższych dniach spodziewać się należy dalszych aresztowań. Do Paryża przybył szef policji budapestzkiej, aby współpracować z policją paryską w toczącym się dochodzeniu.

BURZA MORSKA U WYBRZEŻY
FRANCJI.

W okolicach Bordeaux szalała niezwykle siła burza. W Chapus szereg łodzi rybackich i motorówek zostało zniszczonych. Z innych polskich miejscowości dochodzą również alarmujące wiadomości o wielkich wyrządzonych przez burzę szkodach.

MEDAL KU CZCI SŁOWACKIEGO

Mennica państwowa kończy bicie medalu na pamiątkę przewiezienia do kraju prochów Juliusza Słowackiego. Medal wykonany został według projektu prof. Bayera i całkowicie czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na budowę pomnika.

PŁACE PRACOWNICZE
I DROŻYZNA

Według obliczeń dokonanych przez zrzeszenia „pracownicze efektywny wzrost zarobków pracowników od dn. 1 stycznia 1925 r. wynosi przeciętnie 10%, gdy tymczasem rzeczywisty wzrost drożyzny od tego czasu wynosił przeszło 40%.

REFORMACKIE pigułki Zakonnik
znane od 1602 roku.
Reguluje toaletę, chroni od reumatyzmu, cierpienia wzdęcia, nadmiernej otyłości, artretyzmu, odren krwi do głowy, uśmierza hemoroidy, czyszczy krew i przy skłonności do obrzeczki sa łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. 21. 135 wyrobu apteki
Karczewski Tadeusz,
Warszawa, Trębacka 4.
Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

JASNEJ SŁONCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODKÓG
ODWIEŻA ZNIŻCZONE POŁADKI, LINOLEUM
I FARBUEJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI
NA MAŁON LUB ORZECH CIEMNY.

Przy grypie, bronchicie, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakażeniu nosa i gardzieli, chorobach uszu i ocznych, pamiętać należy, aby żołądek i kiszkę przez użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa były dokładnie przeczyszczone. Znakomici fachowcy pielęgnujący zdrowie nasze, zaświadcza, że przy gorączkowych i zaraźliwych chorobach, woda Franciszka Józefa oddaje cierpiącej ludzkości ogromne usługi.

1638

ROZŁAM BOLSZEWIZMU

PRZED ZJAZDEM. — „SOCJAŁ-PROCHWOSTY” —
„LISTOK” — ECHA ZAGRANICZNE. — REWELACJE WUJOWICZA
O POLSKICH KOMUNISTACH

Zbliża się Zjazd rosyjskich komunistów. Rządzący dyktator, Stalin, gorączkowo „przygotowuje się” do Zjazdu — to znaczy wyrzuca opozycjonistów z partii, przenosi do dalekich miejscowości lub trzyma ich w kryminatach. Opozycjoniści zaś, pozbawieni przez GPU (policję polityczną) swych tajnych drukarni i t. d. (wykryto ich cały szereg), coraz częściej starają się używać żywego słowa — na posiedzeniu jacejek, na wiecach i nawet na ulicznych demonstracjach. Jako zagraniczny organ, służy „Trockistom” berliński „Fahne des Kommunismus” (Sztandar komunizmu) tygodnik niemieckich opozycjonistów z Ruth Fischer i Urbahnsem na czele.

Walki coraz ostrzejsze. Rzecz prosta, odbija się w nich wewnętrzny kryzys ideologii i praktyki bolszewickiej, zwłaszcza trudne położenie dyktatury bolszewickiej w kraju chłopskim. To też zarzut sprzyjania burżuazjom wiejskim, „kułakom” najczęściej spotykamy w atakach, coraz bardziej bezwzględnych opozycji.

„Stalin — pisze trockistyczny „Fahne” (Nr. 31) — tak daleko odszedł od leninizmu, tak dalece przesunął się ku kułakowi, ku nepmanowi, ku sowieckim burokratom, że każde śmiałe słowo bolszewickie odpycha go”.

Kto np. wyrzucił Trockiego z Egzekutywy Międzynarodówki? „Fahne” (Nr. 31) odpowiada: „płatne fajdaki stalinowskie” (!). Cała ta „banda” Neumanów, Schmeralów, Pepperów i t. d. Któż to są ci ludzie stalinowscy z egzekutywy? „Fahne” odpowiada: „Pepper był czarno - żółtym piewca imperialistycznej wojny w austriackiej kwaterze prasowej”; „Schmeral gratulował jako austriacki socjalpatriota habsburskim generałom odniesionych zwycięstw”; „Kuutinen sabotował fińską rewolucję” i t. d. I tacy właśnie ludzie — pisze opozycyjny organ — wyrzucili z Egzekutywy Trockiego, który przed 10 laty wraz z Leninem przeprowadził październikową rewolucję w Rosji!

Tak dobitnie charakteryzują „trockiści” skład Egzekutywy 3-ciej Międzynarodówki.

Walka coraz ostrzejsza. Charakteryzując politykę „Stalina”, pisze „Fahne” (Nr. 33), że polityka Stalina, Rykowa i Bucharina reprezentuje pro prostu „drobnoburżuazyjną ugodę z nową burżuazją”.

Według „Trockistów”, „stalinowcy” starają się powiązać robotę opozycji z angielskim szpiegostwem (!); zorganizowane są — pisze „Fahne” w Nr. 29 — całe „kolumny szturmowe”, złożone ze zdeklasowanych elementów aparatu partyjnego, aby uniemożliwić wystąpienia opozycji hasłem. Tak uniemożliwiono np. wystąpienia jednego z najbardziej zasłużonych działaczy partyjnych, czynnego od roku 1898 — Smirnowa. Nie raz te zorganizowane oddziały poprosiły drą rezolucję „Trockistów”. W Leningradzie zgaszono światło, gdy opozycjonista ukazał się na trybunie. I t. d.

Widzieliśmy, jak w tych walkach „Trockiści” nazywają Stalinowców: „płatne fajdaki”;

„ugodowcy burżuazyjni”.

Nieźle. Przejrzyjmy teraz do obozu Stalina. Stalinowcy rozpoczęli, zgodnie z zapowiedzią, na miesiąc przed Zjazdem wydawać „Diskusyonnyj Listok”. Pierwszy numer ukazał się, jako dodatek, do numeru „Prawdy” z 30 października. Zawiera artykuły samych prawie „stalinowców”. Z głosów opozycyjnych umieszczono tylko kilka mów Smiigi i Jewdokimowa na posiedzeniu centr. komitetu. Warto przeczytać te mowy. Taki Jewdokimow (według stenogramu) nie mógł skończyć ani jednego zdania; co chwile mu przerywano: „Łlesz!”, „Demagogia!” i t. d. Posłuchajmy. Jewdokimow:

— Odbieramy młodzieży jej podstawowe zdobycze ekonomiczne!
— Demagogia!
— Robimy oszczędności na ciężarnych robotnicach!

— Kłmstw! Łlesz!
— W szeregu szkodliwych zawodów zastąpiłmy 6-godzinny dzień 9-cio godzinnym!

— Łlesz! Do czego cię Trocki doprowadził!

— Spróbujcie obalić. Spróbujcie udowodnić, że to nieprawda!

I tak dalej. Tak przemawiał Jewdokimow według wydrukowanego w „Listkie” stenogramu. Ale te prze-

my mowę znanego stalinowskiego poety Demjana Biednawo w Moskwie na konferencji („Prawda” z 1 listopada). Styl — wprost szynkarski, „kabacki”; tylko sławetnej „matuszki” brak... O Trockim:

— Wśród podzielaających jego opinię durniów („duraków”) Trocki wcale nie najmądrzejszy”.

Albo poprostu o Trockistach:

— „Socjał — prochwosty! (śmiech, oklaski).

Kamieniew? Ten „łamistrak” z roku 1917?

— To poprostu „uczreśliwowiec” (zwolennik konstytuancy). Wszak mówił Radkowi: idziemy ku kapitalizmowi i konstytuancie.

Ztąd wniosek Demjana:

— „Wygwizdać ich i spędzić z partyjnej estrady!”

Jeszcze ilustracja. Warto przeczytać mowy stalinowca Mołotowa, umieszczoną w tym samym numerze „Prawdy”. Cytując opozycjonistów Saprionowa i Smirnowa, powiada, że według nich „droga, na którą wstąpił Centr. Kom. jest drogą przewrotu państwowego i likwidacji partii”, — a dalej powiada, że opozycjoniści: „rozpoczęli przewrót państwowy jest drogą do kontr - rewolucji”. Na te oświadczenia opozycji Mołotow, wskazuje, iż opozycja nie tylko popłynęła się z burżuazyjną inteligencją, lecz co więcej: GPU (policja), rozplątując węzły pewnego wojskowego spisku, znalazła opozycyjną drukarnię Mroczkowskiego. Opozycja tworzy własną partję. Jej sztandar — to pół - mieśszewizm.

Jak widzimy, „stalinowcy” w ostrych tempie walki nie ustępują opozycji i na jej zarzuty: „fajdaki! kontrrewolucjoniści! likwidatorzy!” odpowiadają:

— Wspólnicy białogwardziejów! Socjał - prochwosty! Duraki! Łgarze!

Jak widzimy, obiedwie partje (bo już mowa o 2 partjach) siebie nawzajem charakteryzują bardzo dobitnie. Socjaliści, jak wiadomo, komuniści lubią nazywać „socjalzdrajcami”. Ale „socjał - prochwosty” albo „płatne fajdaki” teraz służą do charakteryzowania komunistów przez komunistów.

Jednocześnie odbywa się walka w Kominternie, a więc i w polskim komunizmie.

Z sensacyjnymi rewelacjami wystąpił b. członek Egzekutywy Kominternu Wujowicz, którego właśnie wyrzucano razem z Trockim z Egzekutywy. Kazano mu jechać na zesłanie do Woroneża. Ale W. nie pojechał i ogłosił swój protest (patrz Nr. 30 „Fahne”). Scharakteryzował politykę Stalina w Kominternie i o polskich stosunkach napisał tak:

„W Polsce postawiliście partję w niesłychanym położeniu, która znalazła także swój wyraz na partyjnym zjeździe. 4 miesiące trwał zjazd. Cztery miesiące była partja bez kierownictwa. I cóż zrobił ten zjazd dla wyjaśnienia sytuacji w partji? Absolutnie nic. Walka frakcyjna rozwija się dalej i zaostrza się, a w wypieranie Warskiego i Kostrzewa, chociaż nie mają za sobą centrów partyjnych i faktycznie są w partji w mniejszości. Sterujecie ku rozsądzeniu polskiej partji, a doły, partyjne masy rozumie się na to reagują.

„Jak odpowiadać na niepokój partji w Polsce? że zostawicie na czele partji Warskiego, który organizował demonstrację na cześć Piłsudskiego, natomiast Domskiego, zwolennika opozycji, wysyłać do Saratowa. Nazwijcie mi choć jeden precedens w historii Kominternu, gdzieby wódz partji za popełnione błędy został nie tylko usunięty, lecz wygnany tam, gdzie nawet zdala nie może obserwować życia swej partji.

„I jakie macie rzeczowe motywy? Chcecie administracyjnymi środkami umocnić chwiejne położenie waszego sojusznika Warskiego. Lecz to jest zgubna droga, i kom. robotniczy w Polsce pójdzie razem z opozycją” i t. d.

Tak mówi b. członek Egzekutywy Wujowicz. Mówi także wiele ciekawych rzeczy o innych partjach komunistycznych. Kończy: rozłamując partję komunistyczną w Rosji! powołujecie GPU (policję) do rozstrzygnięcia sporów partyjnych i t. d.

Oto obraz rosyjskiej partji w przededniu zjazdu partyjnego! Oto obraz Kominternu!

W dniach „jubileuszu”!...

Kazimierz Czapinski.

KRONIKA POLITYCZNA

POS. MIANOWSKI WYSTĄPIŁ
Z CH. D.

Posel ze Str. Chrześcijańskiej Demokracji Mianowski wystosował list do prezesa Ch. D. Chacińskiego, w którym zawiadamia o swoim wystąpieniu ze stronnictwa.

Pos. Mianowski obejmuje jedno z wyższych stanowisk w Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Krok p. Mianowskiego należy traktować, jako bezwarunkowo szczerzy i płynący z pobudek ideowych. Nie jest to z pewnością karierowicz.

O KRWAWĄ DEMONSTRACJĘ
ROBOTNICZĄ W INOWROCŁAWIU

Pochód demonstracyjny P. P. S., który 27-go czerwca 1926 wskutek wkroczenia policji w Inowrocławiu, tak tragicznie i krwawo się zakończył, — o czym pisaliśmy swego czasu — znalazł swój epilog przed tamtejszą Izłą Karną. Dnia 8 b. m. rozpoczęła się w Inowrocławiu rozprawa sądowa przeciwko 68 robotnikom z towarzyszami: Konstantym Głowackim i Józefem Kazimierskim na czele. Wszyscy oskarżeni są o bunt przeciw władzy, który doprowadził do walk ulicznych, do strzałów z karabinów i rewolwerów i do zranienia całego szeregu policjantów. Dodać tu należy, że po stronie robotników, padło od strzałów policyjnych dwóch ludzi trupem, a kilkunastu było ciężko rannych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Chwojko z Bydgoszczy, oskarża prokurator Pawłowski, bronią tow. poseł Lieberman, tow. Pehr i adwokat Majzel z Grudziądza. Sala rozpraw przepełniona publicznością.

Przez blisko 3 dni trwało przesłuchanie oskarżonych, poczem rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Pierwszy był słuchany Prezydent miasta Inowrocławia — świadek zeznaje, że pochód był nielegalny, wobec czego polecił policji przeszkodzić mu za wszelką cenę. Począwszy od wypadków majowych zeszłego roku, stwierdza Prezydent, bardzo wzrosła „buta” robotników, „władza zaś musiała pokazać, że ma powagę”. Bał się, by tłum nie rzucił się na obywateli i dlatego kazał policji z całą bezwzględnością postąpić wobec pochodu.

Na zapytanie obrońcy tow. dr. Liebermana, dlaczego nie próbował porozumieć się z przedstawicielami P. P. S., co do pochodu, jeszcze przedtem, skoro na tydzień naprzd w całym mieście wiedziiano, że pochód się odbędzie, świadek odpowiada:

— Było psim obowiązkiem Głowackiego i innych wystąpić o pozwolenie.

Obrońca Dr. Lieberman: To Pan traktuje obywateli, ze stanowiska psich obowiązków? Ja sądziłem, że Pan ma czuć nad spełnianiem obywatelskich obowiązków.

Świadek: W naszej dzielnicy tak jest, a w innych dzielnicach jest inaczej.

Świadek Marianna Wojciechowska zeznaje, że w jej domu odbywał się wiec przed pochodem. — Słyszała z daleka, nie będąc wcale na sali, że Głowacki, przemawiając, wzywał, by się nie obawiano policji, bo „ludzie mają kiję”.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że bardzo jest oburzona na wiece, w jej domu się odbywające, a to z tego powodu, że i jej „reputacja” na tem cierpi; „ciągle tam Głowacki przemawia i co tylko jest w mieście, to musi być chyba z winy Głowackiego, co ciągle na tych wiecach przemawia”.

Wnioskowi obrońcy Majzla, by świadków policjantów nie zaprzysiężono, z powodu ich współwiny w tragicznym zajściu, Trybunał odmówił.

Następnie przesłuchano cały szereg policjantów, którzy obciążają głównych oskarżonych.

Oskarżenia, wśród których znajduje się i znaczna grupa kolejarzy, oraz znaczny procent robotników rolnych, wszyscy zaprzeczali winy i odpowiadają z wielką godnością i powagą. Przeważnie stwierdzają swoją przynależność do PPS.

POKAZ SPORTOWO - GIMNASTYCZNY
DZIECI ROBOTNICZYCH.

Sekcja dzieci i młodocianych R. K. S. „Skra” urządza w niedzielę, 13 b. m., o godz. 5-ej w lokalu R. K. S. „Skry”, przy ulicy Okopowej 43/47, druki z kolei

POKAZ SPORTOWO - GIMNASTYCZNY
GRUP DZIECIĘCYCH I MŁODOCIANYCH.

Pokaz urządzi się tym razem dla rodziców dzieci, uczęszczających do Dziecięcych Klubów Sportowych, prowadzonych przez Sekcję Dzieci i Młodocianych R. K. S. „Skra”.

PRZEGLĄD PRASY

Zagadnienia ustrojowe. — Mieszkania. — Rocznicą bolszewicka. — Traktat francusko - jugosłowiański. — Co wypisuje „organ nieboszczyków” o socjalistach.

W dalszej dyskusji na temat ustroju zabiera głos w „Kurjerze Porannym” p. F. Bierkiewicz, który umuje zagadnienie ze strony społeczno - gospodarczej. Zdaniem autora demokracja parlamentarna jest wyrazicielem potrzeb przedwojennego kapitalizmu, kiedy rola państwa była bierna i ograniczała się do niewielu zadań. Obecnie zadania państwa niepomniernie wzrosły i rozgałęziły się, wobec czego między rządem a społeczeństwem winien nastąpić inny związek niż ten, jaki reprezentuje dotychczas parlament. Rząd musi bezpośrednio stykać się z organizacjami społecznymi - gospodarczymi, ewentualnie z izbami gospodarczymi. Uprawienia Rządu należy rozszerzyć, parlament zaś — ograniczyć do sprawy budżetu i podatków, ewen. polityki zagranicznej.

Autor, jak widać, stoi zupełnie na stanowisku Rządu obecnego, uważa politykę tego Rządu za „miarę wszechrzeczy”, podobnie jak ekonomisci klasyczni traktowali kapitalizm jako jedyną możliwą formę produkcji. Wobec tego nie warto polemizować z temi wywodami. Czytelnik łatwo sam skoryguje błędne założenia autora, jego mylną ocenę stosunku kapitalizmu przedwojennego i powojennego do demokracji parlamentarnej. Toć przed wojną robotnicy krew swą przelewali w walce o prawo wyborcze dla siebie, a obecnie walczą o utrzymanie zdobytych praw, podczas gdy kapitaliści zarówno przed wojną jak obecnie jedynie pod przymusem i naciskiem siły robotniczej na prawa te przystają. Kapitalizm godzi się na demokrację parlamentarną tylko o tyle, o ile ona da się pogodzić z jego interesami. Autor pragnąc ograniczenia praw parlamentu, idzie na rękę kapitalizmowi.

„Epoka” słusznie dopomina się opracowania planu budowy mieszkań na wiosnę nadchodzącego roku i przygotowania odpowiednich funduszy.

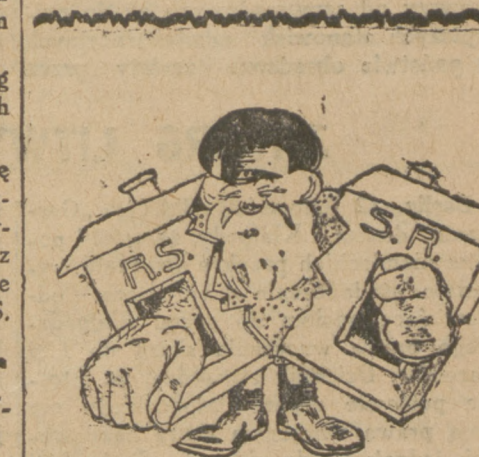
Większość pism zajmuje się sprawami polityki zagranicznej. „Gazeta Warszawska Poranna” i „Nasz Przegląd” piszą o 10-leciu bolszewizmu. Organ żydowski stwierdza, że bolszewicy „nie osiągnęli nic z tego, co chcieli, a wszystko osiągnęli z tego, co wbrew ich woli było konieczne”.

„Kurjer Polski”, „Dwugroszówka” i „Głos Prawdy” omawiają sprawę układu francusko - jugosłowiańskiego na tle antagonizmu między Francją a Włochami. „Rzeczpospolita” zapatrjuje się optymistycznie na ten układ i nie widzi w nim nic, co by mogło zaostrzyć stosunki francusko - włoskie. Dwa inne pisma są odmiennego zdania, przycem „Kurjer Polski” łączy sprawę układu Francji z Jugosławią ze sprawą małżeństwa księcia Anglii, bratanka króla włoskiego z księżniczką Anną de Guise z Burbonów, w jedno pasmo walk między Francją a Włochami o kolonie afrykańskie.

„Kurjer Warszawski” rzadko odzywa się o socjalizmie, ale gdy już napisze coś na ten temat, to czytelnik przeciera oczy ze zdumienia. Oto w „korespondencji” z Wiednia znajdujemy sprawozdanie z ostatniego kongresu socjalistów austriackich pełne fałszu i przekręca. Najparadniejsze jest jednak odkrycie „korespondenta”, że istnieje międzynarodówka socjalistyczna 2½ pośrodkująca między 2-gą i 3-cią międzynarodówką i że na czele tej międzynarodówki stoi tow. Otto Bauer.

Jak widać, „Kurjer Warszawski” nie tylko jest organem nieboszczyków, ale i jego „korespondenci” są nieboszczykami, opisujący historie z przed lat.

B.



Z MOWY BUCHARINA W MOSKWIE.

„Że kułak (zamożny chłop) wyrasta, to jest prawda...”
Istotnie, wyrósł imponująco.

SPROSTOWANIE

We wczorajszym wstępnym art. tow. Czapinskiego mylnie wydrukowano: „Manifest komunistyczny ukazał się w druku w drugiej połowie 1848 r. Ma być: „w drugiej połowie lutego 1848 r.”

TELEGRAMY

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU FINLANDZKIEGO

Helsingfors, 12 listopada. (PAT.). Po dyskusji nad interpelacją w sprawie akcji pomocy społecznej, z której korzy-

stali także strajkujący robotnicy, sejm uchwalił votum zaufania dla rządu 114 głosami przeciw 79.

REWIZJA W CENTRALI PARTJI KOMUNISTYCZNEJ W BERLINIE

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Według doniesień prasy tutejszej policja dokonała dziś przed południem rewizji w centrali niemieckiej partii komunistycznej w Berlinie. Rewizja ta miała się odbyć na zarządzenie prokuratora Trybu-

nału Rzeszy i miała być spowodowana przez wykrycie antypaństwowej broszury p. t. „Droga do zwycięstwa”. Jak twierdzi „Berliner Tageblatt” dokonano również rewizji w pokojach trzech posłów komunistycznych.

WALKA Z OPOZYCJĄ W ROSJI CO TWIERDZI PRASA SOWIECKA?

Moskwa, 12 listopada. (PAT.). Prasa sowiecka przytacza setki rezolucji, napływających z całego kraju i zawierających żądania wykluczenia z partii Trockiego, Zinowiewa, Kamieniewa, Smiłgi, Jewdokimowa, Bakajewa i in. przywódców opozycji. Rezolucje te domagają się pozbawienia opozycjonistów wszelkich

stanowisk urzędowych i społecznych. Wychodzą one z założenia, że opozycja, współpracując z bezpartyjną inteligencją, która ze swej strony utrzymuje kontakt ze sferami antysowieckimi, przekracza granice legalne, wyznaczone nie tylko przez partię, lecz również i przez państwo sowieckie.

MASOWE WYDALENIE

Moskwa, 12 listopada. (PAT.). Wczoraj prezydium partii komunistycznej o-

kreśnię moskiewskiego wydalilo z partii 76 opozycjonistów.

STRESEMAN WEŹMIE UDZIAŁ W POSIEDZENIU RADY LIGI NARODOW

Berlin, 12 listopada. (A. W.). W najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Nar-

dów, które się rozpoczyna 5 grudnia, weźmie udział minister Stresemann.

W ZAGŁĘBIU SAARY WYBUCHNIE STRAJK METALURGICZNY

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Związek zawodowy robotników metalurgicznych zagłębia Saary odrzucił orzeczenie ko-

misji rozjemczej dla saarskiego przemysłu żelaznego, wobec czego oczekiwano należy ogłoszenia strajku.

W BERLINIE GISERNIE ZA STRAJKIEM

Berlin, 12 listopada. (PAT.). „Vorwaerts” donosi, że w głosowaniu nad strajkiem w giserniach berlińskich prze-

szło ¼ robotników opowiedziało się za strajkiem.

PROCES MANOILESCU W RUMUNJI ZEZNANIE OSKARŻONEGO

Bukareszt, 12 listopada. (PAT.). Dziś rano Manoilescu składał w dalszym ciągu zeznania. Zapewniał on, że nie chciał nigdy podburzać narodu do powstania. Manoilescu utrzymuje, że rzekoma jego akcja wywołująca ogranicza się do kilku zwyczajnych zebrań przedstawicieli świata politycznego, które to zebrań nie przyniosły żadnej szkody interesom

państwa. Manoilescu udał się do Paryża w sprawach prywatnych, a przywiózł listy od ks. Karola tylko przypadkowo. Do Paryża zawiózł dla ks. Karola jedynie list Jorgi, który prosił w nim księcia, ażeby postępował zgodnie z oświadczeniami, złożonymi w dniu 31 lipca. Nakoniec Manoilescu oświadczył, że jest niewinny.

PRZY DZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Bukareszt, 12 listopada. (PAT.). Dziś z rana odbyło się krótkie posiedzenie trybunału przy drzwiach zamkniętych, podczas którego odczytano artykuł, za-

mieszczony w zabronionym przez cenzurę dzienniku propagandowym „Orai Nou”.

CZEGO CHCE „STAHLHELM”?

Berlin, 12 listopada. (PAT.). W piątek odbył się w Chemnitz wielki wiec organizacji stahlhelmowców, na którym jeden z głównych przywódców Stahlhelmu Seldte wygłosił mowę programową. Seldte wskazał, że Stahlhelm, posiadający dziś 630 tys. członków zdecydował się wziąć czynny udział w polityce państwowej. Licząc się z ustrójem parlamentarnym w obecnej formie, jako z faktem istniejącym, Stahlhelm dąży do tego, aby wszystkie urzędy, począwszy od samorządowych aż do najwyższych stanowisk administracyjnych w państwie obsadzone zostały przez

członków Stahlhelmu. Należy również podkreślić, że Stahlhelm pozyskał dla celów swych wszystkie partie mieszczańskie, stojące na gruncie programu narodowo - niemieckiego. Tylko pod naporem ostatecznej konieczności zdecydowałby się Stahlhelm do wystąpienia na arenie polityki, jako odrębna partia polityczna. W przeciwnym razie do organizacji zakonu młodo - niemieckiego. Stahlhelm opowiada się za orjentacją wschodnią, wychodząc z założenia, że polityka niemiecka dążyć powinna przede wszystkim do odbudowy wschodnich kresów.

ZATARG LITWY Z KŁAJPEDĄ

Berlin, 12 listopada. (PAT.). „Germania” donosi z Kłajpedy, że wśród posłów niemieckich przykre wrażenie wywołało oświadczenie gubernatora, odmawiające posłom do sejmiku kłajpedzkiego prawa wnoszenia skarg do Ligi Narodów. Dziennik stwierdza, że istotnie posłowie sejmiku kłajpedzkiego nie mają prawa wnoszenia skarg bezpośrednio, jednak każdy członek Rady Ligi

może zwrócić uwagę Rady na stan, dającą podstawę do skargi. Dziennik przypomina, że w swoim czasie taką skargę Kłajpeda przedstawiła Radzie Ligi Niemcy. Byłoby naruszeniem statutu kłajpedzkiego oświadczenie „Germania”, gdyby gubernator zakazał posłom do sejmiku kłajpedzkiego zwracania uwagi jednego z członków Rady Ligi na naruszenie statutu kłajpedzkiego.

SPRAWA UPOSAŻENIA URZĘDNIKÓW I USTAWY SZKOLNEJ W NIEMCZECH

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Na wczorajszej konferencji przedstawicieli koalicji rządowej, trwającej do późnej nocy, rozważana była ustawa o uposażeniu urzędników. Przedstawiciele niemiecko - narodowych i ludowców oświadczyli się w imieniu ich frakcji za przedłożeniem rządowemu. Centrum do-

tychczas nie zdecydowało o swym stanowisku. Jak twierdzi „Deutsche Allgemeine Zeitung” konferencja zakończyła się wynikiem pozytywnym, ponieważ obrady zarówno nad ustawą o uposażeniu, jak i nad ustawą szkolną, będą od tej chwili prowadzone w komisjach na podstawie projektu rządowego.

SPROSTOWANIE MINISTERJUM SKARBU

PAT. komunikuje: Wobec ukazujących się w niektórych organach prasy artykułów i notatek o rzekomym istnieniu w umowie o pożyczkę stabilizacyjną warunków, utrzymywanych w tajemnicy, Ministerjum Skarbu komunikuje, że umowa powyższa żadnych tajnych warunków nie zawiera i że wszystkie szczegóły, dotyczące tej umowy zostały zakomunikowane parlamentarnej Komisji Długów Państwowych.

KRYZYS W PRZEMYSLE HUTNICZYM NIEMIECKIEGO G. ŚLĄSKA

Bytom, 12 listopada. (A. W.). Sytuacja w przemyśle hutniczym na niemieckim Górnym Śląsku jest bardzo ciężka. Ostatnio zgłoszony został dalszy wielki piec, należący do zakładów Donnersmarka. Wszystkich robotników zwolniono. Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy jest okoliczność, że z 8 wielkich pieców czynnych w lutym r. b. obecnie w ruchu są zaledwie cztery. Stan ten tłómaczy się wzmożoną konkurencją hut angielskich, których produkcja ma dostęp na rynek niemiecki i współzawodniczy z przemyśle niemieckim na innych rynkach zagranicznych, zwalczając konkurencję niemiecką, przez dopięgowanie cen.

ATAK REAKCJI NA PACYFISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 12 listopada. (PAT.). „Berliner Zeitung am Mittag” a za nim inne dzienniki popołudniowe, podają wiadomość, jakoby prokurator przy Trybunale Rzeszy wydał nakaz aresztowania słynnego pacyfisty niemieckiego prof. Foerstera oraz wysłał za nim listy gończe. „Tägliche Rundschau” i „Deutsche Allgemeine Zeitung” zaznaczają, że wiadomość ta jest jednak nieścisła. Przeciwnie prof. Foersterowi i p. Mertensowi nie został jeszcze wydany nakaz aresztowania. Jedynie tylko prokurator przy Trybunale Rzeszy wystąpiła z wnioskiem wdrożenia dochodzenia przeciwko obu wspomnianym pacyfistom o zdradę stanu.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTU.

W poniedziałek dnia 14 b. m.

Egzekutywa W. O. K. R. P. P. S. o godz. 5 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. P. P. S.

Koło fabryki „Pocisk” o godz. 4 m. 30 w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło tramwajowe „Praga” o godz. 10 rano w lokalu, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Koło tramwajowe „Mokotów” o godz. 7 w lokalu przy ul. Puławskiej Nr. 21, I piętro odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni „Kredytowa” o godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6), zebranie koła.

Koło rob. z Robót Publicznych o godz. 6 w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie koła.

We wtorek dnia 15 b. m.

Śródmieście. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy - Brukowa 29 - odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima”. O godz. 5, Chłodna 41, ogólne zebranie członków Koła.

Koło rzemieślników. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

RUCH ZAWODOWY

Baczność Metalowcy fabryk wojskowych! We wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 7 po poł. w lokalu Związku Metalowców, Warszawa, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału II fabryki uwojskowane. Sprawy ważne - obecność wszystkich członków Zarządu Oddziału konieczna.

Zarząd II Warszawa.

RUCH KOBIECY

Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, ul. Leszno 57. Tow. Krahelska wygłosi referat z przeobrażami na temat „Praca robotników młodocianych w Niemczech”.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

OBSZARNIK ZABÓJCA ROBOTNIKA PRZED SĄDEM.

Jutro, w poniedziałek 14 b. m., przed Włocławskim Sądem Okręgowym, rozpoczyna się proces Zdzisława Kiwerskiego, właściciela majątku Kawenczyn, gm. Obrowo, pow. Lipno, który 14 kwietnia b. r. we dworze zastrzelił robotnika 17-letniego Z. Jeziorskiego.

Sprawa bardzo głośna przed pół rokiem, ma podkład społeczny, o czym obszernie pisał na wiosnę „Robotnik”. Przypominamy, że brat zabitego, kowal na folwarku Kawenczyńskim, został pozbawiony pracy z dniem 1 kwietnia, a kiedy Kiwerski nie chciał wyrównać zaaległości za pracę, — kowal Jeziorski wraz z matką-wdową i bratem, swym pomocnikiem, nie chciał opuścić mieszkania dworskiego. Na tym tle powstały nieporozumienia.

Po morderstwie zabójca udał się do Lipna i tam złożywszy sędziemu śledczemu 3 tysiące złotych kaucji — pozostał na wolności.

Zabójstwo, a potem pozostawienie na wolności zabójcy — wywołało ogromne wzburzenie robotników rolnych i włościan w całym powiecie, czego wyrazem był udział wielotysięcznego tłumu w pogrzebie Jeziorskiego w drugie święto Wielkanocne i zaburzenia pod dworem, które tylko dzięki obecności tam tow. posła Z. Piotrowskiego i wezwaniu do spokoju nie przybrały wtenczas nieobliczalnych następstw.

Proces budzi wielkie zainteresowanie. P. Kiwerskiego broni adwokat Śmiarowski z Warszawy, poseł na Sejm (dawniej z Wyzwolenia, później z Partii Pracy); z ramienia Zw. Zawod. Rob. Rolnych stają dwaj adwokaci tow. tow. Jan Dąbrowski i Litauer; na rozprawę wyjeżdżają nadto prezes Zw. Zaw. Rob. Rolnych tow. poseł Jan Kwapiński i poseł okręgu tow. Zygmunt Piotrowski.

Powołano szereg świadków.

Rzeszów

STRAJK SZCZOTKARZY.

W fabryce Reisnera wybuchł strajk. Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki. Upraszają się aby robotnicy szczotkarze omiłowali miasto, a szczególnie fabrykę Reisnera.

Przemysł

ZBRODNIĄ ZEZWIERZĘCONEGO OBSZARNIKA.

(Od naszego korespondenta)

W uzupełnieniu naszej notki o zbrodni obszarnika w Nowem Mieście pod Przemysłem, Adama Żurowskiego, podajemy szczegóły zbrodni:

Powodem zatargu był pas pola, należący do rodziny Tabiszów, Żurowski (żył na Tabiszów, że ci nie chcieli mu się wysługiwać) postanowił go odebrać. Komisja, która zjechała na miejsce sporu, zabroniła, aż do wydania ostatecznej uchwały, zaorywania miedzy, Żurowski jednak, pewny bezkarności, rozkazał przystąpić do orania. Wówczas 3 bracia Tabiszowie, wyszli na pole, prosili Żurowskiego, aby zaprzestał orki. Ale ten zezwierzęcony obszarnik złożył ich najgorszymi słowami, nakazując orać w dalszym ciągu. Wówczas Tabiszowie chcieli wyprząć konie, Żurowski zaś i leśniczy Michnicz strzelili, nie raniąc tym razem nikogo. Rozpoczęło się samotanie, gdyż Tabiszowie chcieli odebrać im strzelby — ale wówczas Żurowski, przewróciwszy najłobosze z przeciwników, 17-letniego Franciszka Tabisza, przycisnął mu nogą piersi i strzelił powalonymu w skroń, zabijając go na miejscu. Następnie cofnąwszy się o kilka kroków, ranił Władysława Tabisza niebezpiecznie w nogi, Stanisława zaś Tabisza pobił w dotkliwy sposób.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni, pobię

do domu i powiedział matce, że zabił dwa zające, które pozostawił w polu i że odtąd będzie spokojny z Tabiszami.

Żurowski tłumaczył się, że działał w obronie własnej, my jednak stwierdziliśmy, że Żurowski, nabijając strzelbę krytycznego dnia, powiedział do ternala Ilka Husaka, że „powystrzela Tabiszów, jeżeli ci ośmiela się przeszkodzić mu w zaoraniu miedzy”.

Żiwne jest zachowanie się miejscowej policji, która, zresztą, jak o tem głośno mówią — wysługuje się dworowi. Szczególną gorliwością pod tym względem odznacza się poster. Błaszczuk. Komendant Józef Lech, dopiero pod presją przyjaciół Tabiszów, aresztował mordercę, przygotowującego się do ucieczki. Żurowskiego odstawiono do więzienia w Przemyslu. Według zacierpanych informacji, rodzina Żurowskich a w szczególności ojciec mordercy, Wiktor Żurowski, i morderca Adam cieszą się w całej okolicy jaknajgorszą opinią, znani są z tego, że katują służbę. Mają oni na sumieniu śmierć kilku pobitych przez nich ludzi.

Sambor

KATASTROFA BUDOWLANA.

Niedbalstwo miejskiego urzędu budowlanego przyczyną śmierci ludzi i koni. Dnia 10 b. m. zdarzyła się u nas w mieście straszna katastrofa. Na placu targowym, obok budynku miejskiego, siedział na wozie trzech wieśniaków, którzy przybyli na targ. Nagle runął z budynku główny gzyms i przewalił się z ludźmi i koniami. Jeden wieśniak i para koni na miejscu zostali zabici, pozostali dwaj wieśniacy są ciężko pokaleczeni i walczą ze śmiercią.

Kto zna stosunki w naszym mieście, ten musi winę przypisać magistratowi, a przede wszystkim inżynierowi miejskiemu, kierownikowi urzędu budowlanego. Któż bowiem jeżeli nie miejski urząd budowlany, ma dbać o to, by przynajmniej miejskie budynki się nie waliły?

Z budynków tych tynk zlatuje, dachy są dziurawe, a nikomu nie przychodzi na myśl, że należałoby coś zrobić, gdyż za kilka lat nasze miasto upodobi się do jakiejś górskiej wsi.

Warto nadmienić, że na stolcu burmistrzowskim w Samborze siedzi mianowany komisarz...

Lwów

WYKRYCIE SKANDALICZNYCH PRAKTYK „ROZWOJU”.

„Agencja Wschodnia” donosi z Lwowa: W dniu wczorajszym policja lwowska dokonała rewizji w lokalu filii towarzystwa „Rozwój” (Centrala w Warszawie), aresztowano prezydium Towarzystwa: prezesa Tarnowskiego, wice-prezesa Huńkę i sekretarza Zubrzyckiego. Cztery działacze „Rozwoju” Filipowski od miesiąca siedzi w więzieniu pod zarzutem utrzymywania w swoim mieszkaniu domu publicznego „Rozwój - film”, będący przedsiębiorstwem w łonie filii lwowskiej towarzystwa „Rozwój”, ogłosił, że poszukuje artystów do filmu. Na wezwanie zgłosiło się 550 osób. Adeptów filmowych zgromadzą w wynajętej na ten cel sali kasyna oficerskiego i tu urządzano „Wersalską rewję”. Za wstępem 10 złotych wszyscy zgłoszeni mieli być zdominowani aparatem filmowym na próbę, w wyniku której wyróżnieni mieliby otrzymać „dyplomy honorowe”, oczywiście za opłatą. Do komisji konkursowej i kwalifikacyjnej należeli aresztowani. Przed stołem sędziowskim w ciemnej sali przesuwali się wąż adeptów. Każdy z nich oświetlany był reflektorem, specjalny aparat wśród głośniego turkotu dokonywał ustawicznie zdjęć. Okazało się później, że cała ta impreza była wyzyskiwaniem naiwności adeptów i manji kinowej. Aparat okazał się maszyną do mielenia kawy, przykrytą czarnym sukienem. Prezydium towarzystwa znalazło się za kratkami.

Pralki „MARYSIA” absolutnie NIE NISZCZĄ BIELIZNY. OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ. TOW. PRZEM.-HANDL. MASZYNY DO PRANIA syst. T. PODOSKIEGO 5-to Krzyska 9 m. 3, tel. 311-86. Pokazy codziennie: Godz. 12—2 i 6—7.

Kino PALACE Monumentalny film ze „Złotej Serii” wytwórni „SFINKS” ZIEMIA OBIECANA wg słynnej powieści Wł. St. Reymonta, laureata nagrody Nobla. Realizacja: dyr. Aleksander Hertz i inż. Zbigniew Gniazdowski. W roli Anki — JADWIGA SMOSARSKA. W innych głównych rolach: Solski, Junosza-Stepowski, Gruszczyński, Grabowski, Gorczyńska, Modzelewska i w. innych.

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA”

POD ZNAKIEM BUDŻETU NA ROK 1928-1929

KONTROLA NAD BUDŻETEM

Państwo utrzymuje się z pieniędzy publicznych. — Wpływy podatkowe, dochody monopolu (ukryty podatek spożywczy), wpływy administracyjne to wszystko pieniądze obywateli oddane rządowi na utrzymanie i prowadzenie agend państwowych. Budżet państwowy jest planem gospodarowania temi pieniędzmi przez rząd. — Elementarnym więc prawem społeczeństwa jest kontrola rządu w zakresie gospodarowania pieniędzmi społeczeństwa. Prawo to zawiera się w publicznej kontroli budżetu państwa. — Jest ono podstawą demokracji. Streszcza się w nim zasada rozporządzania się środkami społeczeństwa przez samo społeczeństwo.

Dlatego to przykładamy wielkie znaczenie do zdobycia i utrwalenia prawa publicznej kontroli budżetu państwowego przez przedstawicielstwo społeczeństwa — Sejm. — Dotychczas działalność nasza w tym zakresie streszczała się w wysiłkach utrwalenia normalnych rocznych budżetów państwowych, bowiem wszystkie trzymiesięczne czy miesięczne prowizory budżetowe ogromnie utrudniały orjentowanie się w całokształcie gospodarki budżetowej. Jednocześnie wysiłki nasze skierowane były do możliwie szerokiego i wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich pozycji budżetu. Z tego punktu widzenia jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami wszelkich, wymykających się z pod kontroli, funduszy dyspozycyjnych i budżetów „ślepych”, podających tylko cyfry ogólne.

Kontrola i uchwalenie budżetu przez Sejm zdobywa swe pełne znaczenie wtedy tylko, gdy Sejm, a wraz z nim całe społeczeństwo otrzymuje budżet pełny ze wszystkimi wyjaśnieniami cyfr poszczególnych i w terminie umożliwiającym faktyczne wniesienie we wszystkie jego pozycje.

Obecnie znajdujemy się w sytuacji całkiem oryginalnej. Rząd przedstawiając w ostatnim terminie, przewidzianym przez Konstytucję, projekt budżetu na rok 1928/29 i jednocześnie zawiązując sesję Sejmu do dnia wygaśnięcia jego mandatów, uniemożliwił kontrole budżetu przez Sejm. Zresztą, przedstawiając Sejmowi tylko ustawę skarbową i dwie części szczegółowe budżetu: dochody Min. Skarbu i Monopole. Rząd uniemożliwił całkowicie chociażby w drodze prasy rozpatrzenie szczegółowe całego budżetu i poddanie go ocenie publicznej.

Próżno zaśłaniać się przytem pozorem, iż Rząd nie chciał dać prawa kontroli dzisiejszemu Sejmowi, a przedłożył pełny i szczegółowy budżet Sejmowi przyszłemu. Bowiem jeśli istnieje jeszcze stary Sejm, to wi na w tym samego Rządu, który z góry rok posiada już prawo rozwiązywania Sejmu mocą dekretu Prezydenta. Tak więc trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że Rząd uchwilił się od kontroli budżetowej w przewidzianych konstytucyjnie terminach. A budżet przyszłego roku, do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i zapowiedzianej zwwyżce ciężarów — ma specjalnie doniosłe znaczenie. Uwidocznia on czy ta pożyczka, tak ciężkim brzemieniem spadająca na barki społeczeństwa, stanie się czynnikiem postępu — to znaczy ulżenia masom ludowym w dźwignieniu ciężarów podatkowych i rozwinięcia prac państwowych i rolnych.

Każda akcja, zmierzająca ku poprawie bytu kłami pracującej — o prawie płace, czy też o rozbudowę ustawodawstwa społecznego, powinna się opierać przede wszystkim na dokładnej znajomości warunków pracy robotnika. Ta właśnie sprawa jest u nas dotychczas najfatalniej zaniedbywana. Nie mamy wcale prawie literatury w tej kwestii, społeczeństwo nie jest wcale wprowadzone w krąg tych najważniejszych zagadnień. Mamy już natomiast dziś objawy zainteresowania się organizacją robotniczych zawodowych i społecznych kwestii badania warunków pracy. Związek Zawodowy Robotników Drukarskich (żydowskich drukarni) przeprowadził w ciągu czerwca i lipca b. r. ankietę w 102-ch zakładach graficznych. Są to przeważnie drobne

Słyszeliśmy tyle o reformatoryjskich planach szczególnie w dziedzinie budżetu państwowego, że spodziewaliśmy się znaleźć w przedstawionym Sejmowi projekcie budżetowych choćby ślady tych przemian, jakie sanacja wprowadza w życie państwowym. Próżne nadzieje. Przemiany te nie idą dalej personalii. Dla istoty rzeczy, dla systemu rządzenia mają one minimalne znaczenie.

Rozpatrzenie się w pozycjach budżetu na rok 1928/29, drugiego budżetu opracowanego za rządów Piłsudskiego (a więc dość czasu na uwidocznienie reformatoryjskich zamiarów), — doprowadza nieuchronnie do wniosku, że wszystko pozostało po staremu. Jeśli zaś widać pewne zmiany, to idą one w kierunku sprzecznym z interesami mas ludowych, w kierunku wytkniętym przez Zdzichowszczyznę.

Projekt rządowy, w myśl zapowiedzi rozporządzeń stabilizacyjnych, podnosi obie strony budżetu: — wydatki o 240 milionów, dochody o 364 miliony. U-

wagi do projektu ustawy skarbowej wymieniają pozycje wydatków:

70 milionów w związku z nową pożyczką, 30 milj. „) na regulację dróg i szos, 80 milj. na inwestycje w wojsku, których domagał się rząd na r. 1927/28.

Reszta zwyczajnie koło 70 milionów rozpięta się wśród poszczególnych resortów. Prasa rządowa zapowiadała, iż zwiększenie budżetu musi nastąpić w celu podwyższenia płac pracowniczych. W rządowym projekcie budżetu i w objaśnieniach, mimo, że wspomina się o sposobach obliczania zużycia materiałów piśmiennych — o placach pracowniczych głucho. Sądząc też po rozmiarach zwyczaj budżetów poszczególnych resortów, można też sądzić, że budżet nie przewiduje uregulowania pałacy krzywdy pracowników państwowych.

Obraz preliminowanych wydatków na r. 1928/29 i porównanie z budżetem na rok bieżący daje nam następujące zestawienie:

PRELIMINOWANE WYDATKI W R. 1928/29 I BUDŻET 1927/28 W TYSIĄCACH ZŁOTYCH.

	Budżet 1927/28	Budżet 1928/29	+ zwieksz. — zmniejsz.	%
A. ADMINISTRACJA.				
Prezydent Rzeczypospolitej	2,566	1,754	-0,812	-32
Sejm i Senat	8,843	9,199	+0,356	+4
Kontrola Państwowa	4,481	4,677	+0,196	+4
Prezydium Rady Ministrów	1,820	1,872	+0,052	+3
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	39,577	48,129	+8,552	+22
„ „ Wojskowych	610,803	689,419	+78,616	+13
„ „ Wewnętrznych	184,703	211,179	+26,476	+15
„ Skarbu	108,337	110,959	+2,622	+2
„ Sprawiedliwości	97,214	101,922	+4,708	+5
„ Przemysłu i Handlu	33,988	38,065	+4,077	+11
„ Komunikacji	3,290	3,971	+0,681	+21
„ Rolnictwa	37,697	39,068	+1,371	+5
„ Wyznań i Oświaty	329,304	341,842	+12,538	+5
„ Robót Publicznych	87,465	108,005	+20,540	+25
„ Pracy i Opieki Społecznej	58,287	56,772	-1,515	-2
„ Reform Rolnych	36,490	42,066	+5,576	+15
„ Poczty i Telegrafów	—	1,893	+1,893	—
Emerytury	82,013	87,217	+5,204	+6
Renty inwalidzkie i pensje	101,471	111,618	+10,147	+10
Długi Państwowe	145,070	204,794	+59,724	+42
B. PRZEDSIĘBIORSTWA.	14,841	14,520	-0,321	-1
Razem A + B.	1,988,268	2,228,950	+240,682	+12

Jak widać z tego zestawienia, wzrost poszczególnych pozycji budżetowych jest bardzo nierównomierny. W trzech pozycjach: — Prezydent Rzeczyposp., Ministerstwo Pracy i Przedsiębiorstwa widzimy pewne skurczenie. We wszystkich pozostałych wzrost wydatków od 2% do 42%.

Zwróćmy uwagę na pozycje najpoważ-

*) W uwagach rządowych do projektu ustawy skarbowej mylnie podano tu cyfrę 237 milj.

**) Jak widać z załączonej tablicy, budżet Min. Robót Publicznych jest zwiększony tylko o 20 milj. — Zachodzi tu więc jakaś sprzeczność „ustawy” z projektem budżetu.

wych korzystnych dla tych szerokich mas — czy też jeszcze bardziej pogłębi te masy, wkładając tylko na jej barki te zwiększone ciężary, które płyną choćby z oprocentowania i amortyzacji pożyczki.

Odpowiedź na te i wiele innych pytań musi nam przynieść nowy budżet.

To też uchylenie się od kontroli budżetu przez Rząd musi się spotkać ze stanowczym protestem klasy robotniczej. Podstawowe prawo ludu, to prawo wglądu przez swych przedstawicieli w to skąd czerpie państwo

niejsze. — Przedewszystkiem rzuca się w oczy wielka 78 milionowa zwyczajka budżetu Min. Spraw Wojskowych. — Przypominamy, iż przy uchwalaniu budżetu zeszłorocznego Związek Parlamentarny Socjalistów Polskich zgłosił wniosek o redukcję budżetu wojskowego o 58 milionów drogą reorganizacji służby wojskowej i skrócenia czasu służby.

Widzimy, że wniosek nasz nie tylko nie uzyskał choćby częściowej realizacji w projekcie rządowym, ale przeciwnie Rząd poszedł na dalszą zwyczajkę budżetu wojskowego.

Również jaskrawo uwydatnia się zwyczajka budżetu Min. Spraw Wewnętrznych o 26 milj. złotych. Rząd nie dostarczył wyjaśnić tej zwyczajki — nie możemy też

swe dochody i na co je zużywa. Prawa tego w całej rozciągłości będzie bronić klasa robotnicza, jako awangarda całego ludu pracującego.

Przykładając tak wielką wagę do sprawy budżetu państwowego, a nie mając możliwości pełnego wglądu w preliminarz budżetowy, ani też oświeślenia z trybuny Sejmu choćby tych jego ułamków, jakie Rząd przedłożył Sejmowi, uważamy też za konieczne oświeślenie choćby w ograniczonym zakresie charakteru rządowych propozycji budżetowych.

Zygmunt Zaremba.

poddać je należytej ocenie. W każdym bądź razie wydaje się, że zwyczajka ta nie jest w związku z konieczną reorganizacją tego Ministerstwa Polioji jak określił szczerze p. Ratajski M. S. W., będąc jego kierownikiem). Raczej rzucające się w oczy upolitycywienie naszego życia publicznego znajduje tu swój wyraz.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tutaj o reklamowanej tendencji oszczędności — cyfry powyższe zaprzeczają temu stanowczo.

Natomiast podwyższenie budżetu oświaty o 12,5 miliona, (tutaj większa zwyczajka nie wywoływała by z naszej strony zastrzeżeń) oraz zamiar Rządu przeznaczenia większych sum na regulację dróg i szos, co wyraża się w zwiększeniu budżetu Min. Robót Publicznych o 20 milionów zł. — witamy z zadowoleniem. — Ale w tych dwu pozycjach streszcza się wszystko co możemy traktować jako zjawiska dodatnie.

Bowiem redukcja budżetu Min. Pracy i Opieki Społecznej rzuca światło nie tylko na optymizm rządu w kwestii bezrobocia, lecz wskazuje również na starowczy opór rządu wobec postulatów klasy robotniczej w zakresie zwiększenia świadczeń na rzecz bezrobotnych, rozszerzenia opieki społecznej oraz podkreśla chęć utrzymania dzisiejszych restrykcji wobec samotnych bezrobotnych.

Warto również zwrócić uwagę na budżet Min. Reform Rolnych. Te 5 milionów zwyczajki nie mogą świadczyć by rząd zamierzał istotnie realizować reformę

rolną. Zwyczajka ta związana jest raczej z wykonywaniem „małej reformy” p. Staniewicza, której skutki znakomicie zeszłej niedzieli oświecił w „Robotniku” tow. Kwapiński, a która jest w „stocie drogą do uniemożliwienia prawdziwej reformy rolnej przez wyczerpanie zapasu ziemi drogą dzikiej parcelacji.

Nowa pożyczka zaciężyła na projektowanym budżecie 42% zwiększeniem pozycji wydatków w dziale „Pożyczki państwowe”. Bądź co bądź podniesienie tej pozycji do wysokości prawie 10% całej wydatkowej strony budżetu — stanowi już poważne i dotkliwe obciążenie.

Tak więc na stronie wydatków w najbardziej podkreślonych przez socjalistów dziedzinach wojska i spr. wewnętrznych — militarysty i policyjnego systemu rządzenia — nie widzimy żadnych zmian na lepsze. Stara tendencja wzrostu tych pozycji została w nowym budżecie całkowicie zachowana.

Oszczędność rządu, uwidacznia się tylko w oszczędności na wydatkach płacy — ale oszczędność ta rujnuje podstawy życia.

Jeśli na stronie wydatków widzimy demonstrację konserwatyzmu, to po stronie dochodów możemy obserwować pewien radykalizm reakcyjności.

Sprawdzają się nasze obawy przed podnoszeniem budżetu. Płynące stąd zwiększone ciężary rząd w myśl interesów klas posiadających stara się zepchnąć na barki szerokich mas ludowych.

II. WPŁYWY.

w milionach złotych.

TYTUŁ PODATKU	Rok 1927/28	Rok 1928/29	+Zwieksz. —Zmniejsz.	%
Podatki pośrednie.				
Podatki spożywcze	130,2	143,2	+13,0	12
Podatek przemysłowy (bez opłat za świadczenia przemysłowe)	170,0	205,0	+35,0	20
Cło przywózowe	175,0	216,0	+41,0	23
Opłaty stempowe (1/2 prelin.)	56,2	75,3	+19,1	34
10% nadzw. dodatku do danin (1/2 prelin.)	31,2	36,2	+5,0	16
Monopole	646,5	783,8	+137,3	21
Razem pośrednie	1,209,1	1,460,0	+250,9	20
Podatki bezpośrednie.				
Gruntowy, dochodowy i inne bezpośrednie bez przemysłowego	268,4	282,2	+13,8	3
Cło wywózowe	7,0	14,0	+7,0	100
Opłaty stempowe (1/2 prelin.)	56,0	75,2	+19,2	34
Podatek majątkowy	95,0	95,0	0	0
10% nadzw. dodatku (1/2 prelin.)	31,1	36,1	+5,0	16
Razem bezpośrednie	457,5	502,5	+45,0	10
Przedsiębiorstwa	106,5	152,3	+45,8	+43
Inne	213,0	235,5	+22,5	+10
Wszystkie wpływy	1,985,8	2,350,3	+364,5	+18

Przy ogólnym podniesieniu budżetu wpływów o 364,5 miliona podatki o charakterze pośrednim, obciążające szerokie masy dają zwyczajkę o 250 milionów, a podatki bezpośrednie tylko o 45 milionów.

Podatki pośrednie wzrosły o 20%

Podatki bezpośrednie wzrosły o 10%

Charakterystycznym jest tutaj wzrost dochodu państwa z podatków gruntowych, dochodowego i t. p. wynoszący zaledwie 5%, gdy czyste podatki spożywcze wzrosły w projekcie rządowym o 12%! — Czy jeszcze po tym wszystkim, ośmieli się ktoś mówić o uwzględnieniu interesów szerokich mas w polityce skarbowej państwa?

Również pełną wymowy jest pozycja 95 milj. podatku majątkowego. Nie zmieniona w porównaniu do budżetu obecnie obowiązującego. Pewno też będzie ona tak samo energicznie ścigana jak w r. obecnym, kiedy do września łącznie wpłynęło do Kas skarbowych

zaledwie 14 milionów z tego tytułu. Ale cóż na to niektórzy ministrowie tak głośno mówiący niedawno o tej daninie?

W nieprawości panującej w rozkładzie podatkowych ciężarów został poczyniony dalszy postęp. Uwidacznia to następujące zestawienie:

	ROK 1927/28	1928/29
Wszystkie wpływy	100	100
Podatki pośrednie	60,9	62,1
Podatki bezpośrednie	23,0	21,4
Dochody z przedsiębiorstw	5,3	6,5
Dochody inne	10,8	10,0

Ilustracja ta nie wymaga komentarzy. Tendencja rządu w dziedzinie finansowej wyraża się tu z całą jaskrawością. I jest ona manifestacją społecznym tendencji rządu w całokształcie życia społecznego.

A. C.

DOBRY POCZĄTEK

zakłady, w większej części nie podciągnięte pod nadzór inspekcji pracy: zakłady te obejmują ogółem 354 robotników.

Ankieta była wypełniona w ten sposób, że każdy robotnik w drukarniach, objętych ankietą, był osobiście wypytany przez przedstawiciela Związku.

Ankieta ta daje materiał bardzo ciekawy. A więc przedewszystkiem z liczby 354 robotników było 139 t. zw. uczniów, terminatorów, pomocników.

Podług wieku ugrupowania są następujące:

niżej 16 lat	70
od 16 do 18	93
od 18 do 25	137
wyżej 25	54

Te dane wskazują, że drukarnie

drobne posiłkują się przeważnie pracą młodzieży.

Z całej liczby objętych ankietą robotników mniej niż czwarta część tylko (82-ch) pracuje mniej więcej stale w drukarni, ponad 6 lat; reszta — jest to element płynny, napływowy; przeszło trzecia część (130 robotników) przybyło w ciągu ostatnich 5-ciu lat do Warszawy z prowincji.

Placę objętych ankietą przedstawiają następująco:

bezpłatnie pracuje	12
ma 1 zł. do 10 zł. tygodniowo	70
od 11 zł. do 20 zł. tygod.	78
od 21 zł. do 30 zł. tygodniowo	63
od 31 zł. do 40 zł. tygodniowo	35
od 41 zł. do 50 zł. tygodniowo	28
od 51 zł. do 60 zł. tygodniowo	15
od 61 zł. do 70 zł. tygodniowo	18
ponad 70 zł. tygodniowo	35

Co do czasu pracy — ankieta ujawnia pracę stałą ponad 8 godzin u 95 robotników.

Strasznie wręcz wygląda stan rzeczy, co do ubezpieczenia robotników od chorób: zapisanych w Ksie Chorych jest z liczby 354 tylko 66 robotników. Równie fatalnie wygląda sprawa urlopów: z urlopów korzysta tylko 52 robotników. W tej ostatniej sprawie decyduje fatalne zaprawdę ograniczenie ustawowe, które obciąża przymusem dawania urlopów tylko zakłady ponad 5 robotników. W ten sposób cały np. ogrom kilkudziesięciotysięczny młodocianych, zatrudnionych w drobnych warsztatach niżej 5 robotników w Warszawie, nie tylko nie dostaje urlopu, ale i nie powinien podług prawa dostawać.

Halina Krahelska.

WZROST BEZROBOCIA

Według danych Państw. Urzędu Pośredn. Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 29 października do 5 listopada r. b. wykazuje 117.996 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P.

W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych zwiększyła się o 975 osób.

WYWÓZ POLSKIEGO WĘGLA

W październiku r. b. wywieziono polskiego węgla 1.075.000 ton, czyli o 3.000 ton więcej, aniżeli we wrześniu r. b.

Według krajów wywieziono do Austrii 245 tys. ton, do Szwecji — 213 tys., do Danii — 129 tys., do Węgier — 73 tys., do Jugosławii — 91 tys., do Włoch — 45 tys., do Finlandii — 49 tys., do Łotwy — 44 tys. i do Gdańska — 40 tys.

Z ogólnego wywozu drogą morską poszło 495 tys. ton.

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA”

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Dwa dni temu mieliśmy święto zdobycia niepodległości. Minęło 9 lat od czasu, gdy wojska niemieckie opuściły Warszawę i tę część Polski, którą zajęli podczas wojny, odbierając ją Moskalom. Dziewięć lat — tego nie pamiętają już dzieci w szkołach powszechnych, bo najstarsze z nich, 14-letnie miały wtedy lat pięć. Rosnie szybko pokolenie, które z wolnością Polski żyło się od kolebki.

Jakżeście szczęśliwi, dzieci kochane, że nie widzieliście tu w Warszawie Rosjan, którzy przez sto lat rządząc u nas, uważali się tu za panów, a nas ledwo znosili i do więzień zamykali tych, co podtrzymywali w narodzie wiarę w Polskę niepodległą i wolę wywalczenia jej krwią własną. Jakżeście szczęśliwi, że macie szkołę, gdzie uczyć was popolsku, nauczycieli, którym ufać możecie, że was nikt nie karze za to, że mówicie między sobą w języku ojczystym, nikt nie żąda, byście wykuwały na pamięć czołobitne tytuły zniechędzonego cara. Gdzieś się podziały wszystkie te okropności, te tortury dzieciństwa, w jakich myśmy wzrosli. Znikła, jak sen niewola, poszli od nas gnębiciele i oto budujemy nową Polskę z ruin po klęsce stuletniej, po nieszczęśliwych wojnach.

Ile to pracy potrzeba, nim się dom wybuduje na miejsce spalonego, a cóż jest państwo całe w porównaniu z jednym domem! Państwo, w którym mieszka przeszło 27 milionów ludzi, a każdy musi mieć nie tylko dach nad głową, ale musi żyć i pracować pożytecznie, uczyć się i bawić. Gdyby ktoś sam jeden dom wznosił, jak Robinson Kruzoe na bezludnej wyspie,

toby mu to szło wolno i trudno. Setki ludzi pracują przy budowie domu, a często dziesiątki rodzin pieniądze w to wkładają, wiaząc się w kooperatywy budowlane.

A jakże jest z naszym krajem po latach niewoli i wojny? I tu nie jednostki, ale cały naród musi myśleć, żeby było jak najlepiej. Każdy swą cegiełkę do gmachu wspólnego dołożyć powinien.

Już w szkołach się tego uczycie, jak razem dążyć dla wspólnego celu, uczycie się tego w Ogniskach. Macie samorząd, kooperatywy, Kasy wycieczkowe. Pilnujcie samych siebie, panujecie nad sobą. To przygotowanie do służby w niepodległej Polsce ludowej, gdzie nikt pana nie potrzebuje, bo sam umie słuchać własnego sumienia, a to sumienie każe mu myśleć nie tylko o sobie, lecz i o innych.

Budując nowy dom, chcemy, aby był lepszy i piękniejszy, niż dawny. I Polskę lepszą mieć pragniemy. Niech nie będzie w niej nędzarzy obok bogaczy, niech sprawiedliwie królują! Nie jest to rzecz tak łatwa i prosta, jakby się zdawało: ludzie bogaci, żyjący z potu biedaków, nie chcą zmienić postępowania i wiele dzieje się niesprawiedliwości z tego powodu. Dojdziemy jednak wszyscy do praw ludzkich i sprawiedliwych. Z odwagą i poświęceniem walczyć będziemy o dobro powszechne. Nową Polskę ludową zdobędziemy tak, jak nasi ojcowie Polskę niepodległą. Zdobędziemy ją waszymi siłami, dzieci kochane, gdy, umiłowawszy prawdę, na dzielnych ludzi wyrosiecie.

Wł. Weychert - Szymanowska.

KOT I SIKORKA

(Dokończenie).



Mruczek powoli podnosi głowę, coś go zmusza do spojrzenia, do słuchania, do pozostania tu na miejscu z oczyma wlepionymi w sikorkę, która go prześladowa.

I te jęki matki wydają mu się igłami, które one za każdym ruchem głębiej w niego wbija. Coraz więcej czuje się przykutym do miejsca, czuje się zmuszonym do wysłuchania, całej krzywdy, całej skargi matki.

Czuje się nieszczęśliwy, a nie zupełnie poradzić na to nie może. Staje się to tak nieznośnym, że wreszcie zwraca się do swej pani z błagalnym miaczeniem:

— Proszę cię, oswobodź mnie od tych tortur, każ jej ucichnąć.

Ale starszuszka jest także przejęta nieszczęściem sikorki. Ze splecionymi na kolanach rękami, z których wypadła na ziemię robota, wsłuchuje się w żale ptaszka i cicho, ale z powagą odpowiada:

— Nie, nie, Mruczeku, zjadłeś jej malenstwa.

Wtedy Mruczek kurczy się i nawet nie próbuje powtórzyć swej błagalnej prośby.

Nagle raz jeszcze zwraca głowę na bok, grzbiet jego zdradza gwałtownym wstrząśnięciem, uszy są przypięte: uczył trwożyć!

Nic dziwnego, krzyk matki zmienił się w krzyk gniewu: „ach! nie chcesz mi oddać moich piskląt!” Okrzyk strasznego gniewu, któremu się nic nie może oprzeć, całe powietrze jest nim wzburzone!

Oh, jakiś ptaszek siada na gałązce obok sikorki: to ojciec pożartych piskląt.

— Idź sobie! idź sobie! — woła matka.

Wówczas podniecony przez matkę ojciec zlatuje z drzewa, krąży nad Mruczekiem bez żadnego szmeru i powraca znów na gałąź.

Mruczek, przerażony siedzi nieporuszony, ale choć stara się nie patrzeć, widzi ptaka! Słyszy głuchy szmer je-

go skrzydeł, czuje ich uderzanie.

— Idź, idź!

I znów ojciec zaczyna krążyć nad Mruczekiem, za każdym razem opisując coraz mniejsze koła i siadając na coraz bliższej gałęzi. Lecz ani na chwilę nie spuszcza go z oka, celuje do niego, mierzy odległość, już usiadł na najniższej gałęzi — na poręczy od schodów — na stopniu.

Mruczek spuścił głowę, ledwie śmie dychać, ani się porusza: straszny ryk matki poprostu go obezwładnia. I nagle, tak, naprawdę, ptaszyna niewielka, siadła na głowie kota między uszami, raz po raz dziobie go po nosie: masz za swoje, ty niegodziwcze, pozeraczu biednych niewiniątek.

Potem odlatuje, by się połączyć z sikorką.

Nastąpiła wielka cisza. Cały ogród ma zwrócone oczy na kota.

Mruczek przyszyty, czując, że cała natura sprzymierzyła się przeciw niemu, wszystkie przedmioty martwe i żywe, nie ma odwagi pozostawać dłużej wobec drzewa, roślin i dnia jasnego. Mruczek nędznie powłóczył się ze spuszczoną głową i ze spuszczonego ogonem do domu, gdzie wcisnął się w kąt ciemny.

Odtąd codzień przynajmniej przez jakiś miesiąc, jak tylko Mruczek po śniadaniu zjawiał się przy swojej pani, matka sikorka, oczekująca go na drzewie rozpoczynała zaraz swe rozdzierające zawsze te same bezustanne żale: „kui, kui, powróć mi moje małe, powróć mi moje małe”.

Mruczek słuchał jej z głową nieruchomą.

Potem przylatywał ojciec.

Ale Mruczek, jak tylko zobaczył, że zaczyna krążyć i zbliżać się do niego, zaraz uciekał.

W końcu Mruczek nie miał odwagi siadać na ganku. Schodził z pięciu schodów i jak tylko ujrzał na drzewie sikorkę, zaraz zawracał.

Nadszedł wreszcie czas, że ta dobra sikorka znów miała dzieci; gniazdko zostało naprawione i zamieszkałe.

Gdy Mruczek zobaczył z ganku, że gniazdko zaczyna się odradzać, zrozumiał, że mu przebacono! Zaczął więc znów siadać na swym dawnym miejscu, na ostatnim stopniu koło starszuszki, która wyszywała dywan.

Matka sikorka przestała się żalić i widać było jej główkę z nad gniazdką. Całe godziny z kotem patrzyli na siebie bez obawy i bez gniewu.

Mruczek, stawszy się bardzo rozsądnym, głęboko się zamyśla, i myśli, że jednak mama sikorek jest silniejszą od rozbójnika kota, choć ten

O HENIUSIU, KTÓRY SIĘ NUDZIŁ I O BRONCI, KTÓRA SIĘ NIGDY NIE NUDZIŁA

(Ciąg dalszy).

A dzieci naprawdę swoją robotę nazwały „wspólną fabryką zabawek” i trzeba przyznać, że ta „fabryka” z każdym dniem się rozwijała. Po żołędziach bowiem przyszła kolej na kasztany, które tłoczyły się w tym samym pudełku.

Co można zrobić z takich kasztanów? — namyślał się Henio, a Bronia powiedziała:

— Co chcesz? Możemy się niemi bawić tak wprost, jak są. Będą naszymi krowami. O patrz! kilka jest łaciących, zupełnie, jak nasza Łaciatka, jałowka na wsi. Będziemy je paść na podłodze niby na błoni. Albo, jak wolisz, mogą to być niby konie. Ja będę miała stadninę, same młode żrebki, a ty niby przyjeździesz kupować... A jak nam się znudzi, to obłupimy je ze skórki. Kasztany mają dobry do wycinania w nim różnych figurek. Weźmiemy nożyk nieostry, żeby się nie skaleczyć, i spróbujemy wyciąć kotka, który siedzi z postawionymi uszami, albo głowę sowy... wiesz z takimi dużymi oczami. Pomalujemy te oczy czarnym atramentem.

Co prawda, wycięcie figurek nie przyszło tak łatwo. Kilka kasztanów całkiem się zepsuło, ale wreszcie Bronia udało się wcale zgrabny kotek, którego wąsiki zrobiła z kawałka cieniut-

kę papieru, gwoździk bez łebka, pustą szpulkę po niciach! ba! skorupki z orzechów, a nawet, czy mi uwierzycie? patyczki brzozone ukruszone z miodem!!!

Bo wszystko to mogło się przydać. Ze wszystkiego tego można było po chwili namysłu, przy cierpliwości i zręczności zrobić coś ładnego i zabawnego.

Z papieru, choćby starej i niepotrzebnej gazety można było nawycinać mnóstwo lalczek. Wystarczyło gazetę złożyć w kilkoro, a potem nawet bez obrysowania wyciąć lalczkę z okragłą główką, w rozszerzonej u dołu sukience i z wyciągniętymi po obu bokach rączkami. Trzeba było tylko uważać, aby tych rączek do końca nie docinać, to jak się potem gazetę rozłożyło — miało się cały korowód taki trzymających się za ręce ludków.

Można było zamiast gazety wziąć kawałek czystego papieru. Wtedy wycinało się jedną lalczkę (mogła to być figurka jakiej królowej z historii, albo króla, albo jakaś postać ze szkolnej czytanki...). Malowało jej się ołówkiem kolorowym twarz, a suknie robiło się z bibulek, których resztki zostały od sztucznych kwiatków, robionych przez mamę na święta.

Te suknie można było nawet zro-



kiego druczka, a Henio nie robił wprawdzie sowy, ale z pod jego nożyka wyszło bardzo ładne gniazdeczko, a w nim trzy jajeczka, które nakropił drobniutko atramentowym ołówkiem w lila ciapki, że jajeczka wyglądały zupełnie jak prawdziwe.

Chciały dzieci jeszcze wystrugać królika z uszkami po sobie położonymi i myszkę, którejby można przypisać ogonek z włóczki, ale już było późno i mama spać iść kazała.

Heniusz, gdy już w łóżku zaczął sobie przeżywać dzień rozpamiętywać, zadziwił się mocno, bo oto okazało się, że przez cały wieczór nie nudził się wcale.

Ba! nie tylko się nie nudził, ale bawił się doskonale.

To też z ogromną przyjemnością zaczął myśleć co też to jutro oni z Bronią zmagistrują?

I rzeczywiście od tej pory majstrowali codzień niejedno. A co się nowy „wynalazek” pojawił w tej ich fabryce zabawek? to radość była wielka, zabawa ogromna i dumny nie mało. Jakże, to wszystko robili sami! No, no! niech to kto powie, że nie sami! Nauczył się teraz Heniusz wszystko cenić, nawet najmniejszy ścinek materiału, nawet zapisana kart-

bić tak, że się dawały zdejmować z lalczki i wkładać. Mogła je wciąż rozmać przebiegać. A jak jej się twardszą tekturką (z pudełka od ołowianych gilez) podkleiła nóżki i z tyłu dolepiła podpórki, to stała, jak żywa!

Ale to jeszcze nie wszystko! Do tej pory mama wyrzucała do śmieci wszystkie puste szpulki po niciach, albo je paliła w piecu. Teraz dzieci uprosiły, żeby im te szpulki dawała.

Na co im to było? Oto ze szpułek można było budować różne domy, zamki i całe miasta tak jak z kupnych klocków. A jeśli się te szpulki przepołowiło, to się miało pyszne koła do wozów i taczek, a nawet do pociągów, którego to znów wagoniki robić można z pustych pudełek od zapalek.

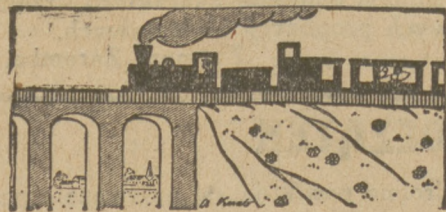
Z pudełek od zapalek także robił Henio komódki z szufladkami, które się wysuwały i wsuwały.

I nie tylko komódki, dla lalki, ale śliczne pudełko dla samej mamusi na agrafki, na szpilki i na różne inne drobniactwa do szycia.

To już nie była zabawka, to już była całkiem pożyteczna rzecz. Mama bardzo się cieszyła z tego pudełka, bo jej się ogromnie przydało.

(C. d. n.).

Sz.



posiada pazury i zęby i przypomina sobie te męczarnie, jakich doznał po zaduszeniu małych ptaszek.

Od czasu do czasu ojciec sikorek przylatuje z pełnym dziobem pożywienia, matka podnosi się i widać, jak otwierają się dzióbki piskląt.

Wówczas Mruczek udaje, że słyszy jakiś hałas w domu, spokojnie, pociachu podnosi się i układa się tyłem do drzewa.

Bo najtrudniej jest zatrzeć wstyd, jaki zostaje po skrzywdzeniu słabszych i niewinnych.

Przełożyła z franc. W. Pław.

SKĄD POCHODZĄ PEWNE GATUNKI OWOCÓW I JARZYN?

Szpinak pochodzi z Persji.
Orzechy laskowe z Grecji.
Groch z pld. Europy.
Gruszkę przyniesli Rzymianie ze Wschodu.
Czeresnie pojawiły się najspierdziej w Persji.
Pomidory pochodzą z pld. Ameryki.
Ojczyzną pietruszki jest — podobno — Egipt.
Jabłka przyniesli Rzymianie ze Wschodu.
Cebula pochodzi z Egiptu.
Cytryny uważali Rzymianie za trzcinę i używali jej jako lekarstwa przeciwko molom.



WAŻNE DATY

- 1665 Pierwsze ołówki z grafitu (Londyn).
- 1714 Maszyna do pisania.
- 1768 1819 James Watt pracuje nad maszyną parową.
- 1814 Pierwszy parowóz.
- 1816 Wynalezienie fotografii.
- 1873 Morse tworzy alfabet telegraficzny.
- 1857 Telegraf bez drutu (Hertz).
- 1878 Telefon (Edison).
- 1879 Żarówka (Edison).
- 1895 Zjawiają się pierwsze samochody.
- 1895 Aparat kinowy.
- 1897 Telegraf bez drutu (Marconi).
- 1898 Balon powietrzny Zeppelina.
- 1901 Marconi sygnalizuje pierwszą literę przez ocean.
- 1903 Samolot.
- 1919 Po raz pierwszy samolotem przez Ocean Atlantycki.
- 1920 Teoria względności Einsteina.

ROZWIĄZANIA ZAGADKI NADESLAŁ

Paweł Prokop z Gostynina. Danusia Dąbrowska z Chotomowa. E. Godlewski z Łap. P. Fajngold z Włocławka. S. Hurwicz i A. Hurwicz z Łodzi. J. Jurczyński z Piotrkowa. A. Majda z Piotrkowa. W. Lubodziecka z Olkusza. E. Ruzga z Piotrkowa. R. Wołkowiński z Kalisza. Ogniska na Woli i Ochocimie ranne Rob. Tow. Prz. Dzieci. St. Poniatowski. F. Badowski. E. Olszewski. P. Lehr. J. Kowalik. D. Krąkowski. Cz. Kozłowski. Radomski. H. Flancmanówna. R. Wróblewska. W. Zielińska. Basia Z. Hala Szyllerówna. M. Szudkowa. W. Stefańczyk. G. Michalski. A. Paliński. B. Wysocki z Lipowa. K. Kozbiałówna z Borowiczek. S. Tomaszewiczówna.

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU Z Nr. 305 „PRZYJACIELA DZIECI”

M
R
A
K
N
A
R
E
W
J
U
L
J
U
S
Z
M
A
S
K
A
R
A
D
A
P
O
M
P
A
R
A
R
O
W
A
A
M
E
R
Y
K
A
A
F
R
Y
K
A
M
A
R
J
A
P
A
S
Z
K
O
W
S
K
A
P
O
S
Ł
U
S
Z
E
N
S
T
W
O
S
I
E
R
A
K
O
W
S
K
A
C
Z
E
K
O
L
A
D
A
K
R
A
W
I
E
C
R
O
S
O
Ł
O
K
O
A

Marja Paszkowska.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Ognisko ranne na Woli, Eugeniusz Ruzga z Piotrkowa, K. Kozbiałówna z Borowiczek.

Nagrody odebrać można we czwartki od 7 do 8 w Redakcji „Przyjaciela Dzieci”, Warecka 7.

ŻYCIE PARTJI

WYDALENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż b. członek organizacji „Czerwonoarmiejki” P. P. S., Stanisław Krzeczowski, za nadużycia finansowe został wydany z szeregu organizacji.

Legitymację członkowską Nr. 12564 unieważnia się.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

P. P. S. w Częstochowie.

O. K. R. Warszawa Podmiejska. Wydział Samorządowy niniejszym zawiadamia, iż w niedzielę, dn. 13 b. m., odbędzie się dalszy ciąg zjazdu radnych miejskich Okręgu Podmiejskiego (ul. Czerwonego Krzyża 20, Dom Z. Z. K.). Początek o godz. 10 rano.

Ruch kult.-oświatowy.

Wale Zebranie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Zarząd Główny w Warszawie odbędzie się dn. 20 listopada r. b. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Z. Z. K. ul. Czerwonego Krzyża 20, z porządkiem dziennym następującym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) oddziałów, c) Rady Pedagogicznej, d) Komisji Rewizyjnej, 3) Uchwalenie budżetu na 1927 r. 4) Wymiana dzieci na kolonie letnie w kraju i zagranicą, 5) Ujednolicenie działalności organizacyjnej w zakresie wychowania dziecka, 6) Prasa i wydawnictwa, 7) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 8) Wolne wnioski.

Przedstawienie teatralne. Staraniem T-wa „Wiedza Robotnicza” na Pradze odbędzie się przedstawienie w Teatrze Praskim p. t. „Hamlet” sztuka w 2-ach częściach Gerharda — Hauptmanna, przekład Marji Kopnickiej, w dniu 18 b. m. Bilety do nabycia w lokalu T-wa, Brukowa 29, w dniu przedstawienia w kasie teatru.

TEATR I MUZYKA

Dzisiaj w teatrach miejskich

Wielki
o 3 pp. „Marja”
o 8 wiecz. „Lakme”
Narodowy
o 3 pp. „Farys”
o 8 wiecz. „Pan Damazy”
Letni
o 4 pp. „Moja mała”
o 8 wiecz. „Dom warjatów”

Teatr Wielki. Dzisiaj o 3-iej popoł. dla uczczenia dwuletniej rocznicy śmierci Romana Statkowskiego „Marja”.
Wczoraj „Lakme”.
Jutro przedstawienie zawieszone, we wtorek „Uczta sztyrdców”.

Teatr Narodowy. Dzisiaj i jutro „Pan Damazy”.

W niedzielę o godz. 3-iej popoł. po cenach żniwnych komedia S. Miłoszewskiego „Farys”.

Teatr Letni. Dzisiaj „Dom warjatów”.

W niedzielę popoł. „Moja mała”.

We wtorek premiera komedii Hennequinna i Vebera „Nie wywiódł jej w pole”.

Teatr Polski. Dzisiaj „Wojna wojnie”.

W niedzielę, o godz. 4 popoł. po cenach żniwnych „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Dzisiaj „Kona trojański”.

W niedzielę o godz. 4-iej „Fura słowy”.

Operetka w teatrze Nowości. Codziennie „Paganini” z Lucy Messal.

Dzisiaj o godz. 12.30 przedstawienie dla dzieci. Wystawione będą sztuki: „Porcelanowa lalka”, „Psotny Ignas”, „Konik polny i mrówka”, i groteskowy skecz „Pat Patachion i Jackie Coogan”.

O godz. 4.30 po poł. operetka „Marica”.

O godz. 10 rewja „Jak i gdzie”.

Praski. Dzisiaj o g. 12 „Lilla Weneda”. O g. 4 popoł. „Karpaccy górale”. O godz. 8 w. „Hamlet”.

Perlele Oka. Jasna 3, gmach Komedii „Miss America”.

Operetka w teatrze „Nietoperz”. Codziennie operetka „Marica”.

„Qui Pro Quo”. Uznanie zdobyła sobie rewja „Pstry”.

„Karuzela”. Rewja „Może tak?”.

„Czerwony As”. Codziennie „Jak kochają Warszawianki”.

El Dorado. Codziennie rewja „Sprytna Kasia”.

Z Filharmonii. Dzisiejszy poranek poświęcony będzie Romanowi Statkowskiemu, w celu uczczenia drugiej rocznicy jego zgonu. Program wypelnia wyłącznie utwory Statkowskiego, a wykonawcami będą: orkiestra pod dyrykcją p. Ozimiskiego, p. Helena Zbońska, Ruskowska (śpiew), prof. St. Niewiadomski (preludja) i kwartet złożony z p.p. J. Dworakowskiego, L. Dworakowskiego, P. Günzburga i K. Butle-

Drugi koncert tańca klasycznego S. Leoniewa. Dzisiaj o godz. 3 popoł. odbędzie się w Filharmonii drugi wieczór światowej tanecznej artysty S. Leontiewa. Program zupełnie nowy i niezwykle interesujący. Ceny biletów popularne.

ŻŁOBEK DLA NIEMOWLĄT NA ŻOLIBORZU

W tych dniach odbyła się w Komisji Rządu konferencja w sprawie szerzących się coraz bardziej chorób wśród dzieci, zamieszkałych w barakach na Żoliborzu. Stwierdzono, że największe zapadają te niemowlęta, których matki chodzą do pracy. Niemowlęta w wielu wypadkach nie mają nawet dnia pozostają bez opieki.

W wyniku konferencji postanowiono założyć na Żoliborzu żłobek dla niemowląt i to w jaknajkrótszym czasie.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA PRZY PRACY.

W „Drukarni Polekiej” przy ul. Szpitalnej nr. 12 podczas pracy doznał zgniecenia palca lewej ręki zecer, Marjan Mosakowski. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

W warsztacie ślusarskim p. f. „Wajny” przy ul. Kościuszki nr. 19 podczas pracy, obciął sobie szlancą motorową 2 palce lewej dłoni robotnik, 17-letni Piotr Oleksuk, mieszkający Chotomowa, gm. Jabłonna. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala św. Rocha.

Z GŁODU.

Przechodzący ul. Osiecką w Grochowie 50-letni Józef Wójcicki, bezdomny i bezrobotny upadł na bruk i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zniechęcenia było wycieńczenie z głodu i, po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego do 17-go komisariatu.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY WEKSŁI.

Po dłuższej obserwacji i wywiadach nocnej policja śledcza aresztowała Natana Morgenszterna i Juliusza Wajnbauma. Są oni oskarżeni o puszczanie w obieg fałszywych weksli. Podczas rewizji w mieszkaniu Wajnbauma znaleziono 10 sztuk stempli kaucykowych różnych firm warszawskich i prowincjonalnych. Stemple te służyły fałszerzom do stemplowania fałszywych weksli.

MAŁŻONKOWIE NARUTOWIE.

Małżonkowie Narutowie od kilku lat żyli w wielkiej biedzie, która wynikała z powodu prowadzenia się żony Narutowej Marji. Eks-żona uciekała z domu męża na pewien przeciąg czasu, później znów powracała i stan ten trwał do dnia 15 sierpnia r. b., w którym to dniu Narutowa zniknęła bez śladu. Sprawa tajemniczego zniknięcia Narutowej zainteresowała się brat jej, i oto na posterunek policji w Olszynie zgłosił się i zameldował, że siostra jego zamordowana została przez męża. Podczas dochodzenia i aresztowania zabójcy przynależał on do winy.

Zdradzany małżonkowie, że nie mógł on znieść podobnego stanu rzeczy w jakim małżonkowie Narutowie trwali przez kilka lat, wreszcie pewnego dnia, będąc silnie podniecony, rzucił się na żonę i zamordował ją.

ZRZUCONY ZE SKAŁY PONIOŚ ŚMIERĆ.

Mieszkaniec Przylipia gm. Sturko (województwo Stanisławowskie), Wasył Kostysiak wracał do domu wraz z Wasyłem Boczkem, Wasyłem Kodryczem oraz Iwanem Boczkem, lat 20, sąsiadami z jednej wsi. Ostatni z dotąd niewyjaśnionej przyczyny, kiedy wszyscy wspomniani znajdowali się na szczycie wysokiej skały, nagle pchnął Kostysiaka, który potoczył się w przepaść. Nieszczęśliwy, lejąc pociągnął za sobą towarzyszy, którzy zlecieli również i mimo to, że zatrzymali się o karpiny, jednak doznali ogólnego potłuczenia. Sam Kostysiak poniosł śmierć na miejscu.

SPLONĘŁA WIEŚ.

Syn gospodarza Andrzeja Terepuszcza 6-letni Ignacy z gminnej wsi Miłocin, bawiąc się w stodole zapalkami, spowodował pożar. Wskutek silnego wiatru, jaki wówczas panował, ogień rozszerzył się na sąsiednie zabudowania. W oka mgnienia państwa szalejącego żywiołu stało się 31 zabudowań gospońskich wraz z całym inwentarzem żywym i martwym oraz tegorocznym plonem. W czasie pożaru spaliło się żywcem dwoje dzieci, których nie zdołano wyratować: Mikołaj Fedynysz i Anna Honke. Pożar przy pomocy straży pożarnej, ochotniczych z okolicznych gmin, zlokalizowano. Straty olbrzymie.

Teatr dla dzieci w „Capitolu”, ul. Marszałkowska 125, wystawia w niedzielę, o godz. 12 m. 15 w pol. baśń fantastyczną „Mikusz, Pikuś i Cyganiatko”. Sztukę urozmaicać będą liczne tańce.

Teatr dla dzieci „Karuzela”, dawniej Rococo, Nowy Świat 63, w niedzielę, 13 b. m., o godz. 12.15 w pol. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegrana zostanie baśń „Skarb Janka” w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami. Cyryl. Dzisiaj wielki program otwarcia.

11-ty Loteja Państwowa na cele dobroczynne.

Ciągnięcie dnia 22 grudnia 1927 r.

8.300 wygranych na ogólną sumę 188.500 złotych.

Główna wygrana 50 000 zł. i mniejsze wygrane 15.000 zł., 5.000 zł., 1.000 zł. i t. d. Wygrane wypłaca się bez potrącenia.

Cena całego losu 8 zł. połówki 4 zł.

Losy są do nabycia w kolekturach, Kasach Skarbowych, sklepach tabaczkowych i w Kancelarii Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej. Warszawa, NALEWKI 2, konto w P. K. O. Nr. 32.000.

Zamówienie wyciąć i przesać:

Kancelaria Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej, Warszawa, Nalewki Nr. 2.

Upraszam o przysłanie mi sztuk losów Loterii Dobroczynnej.

Równocześnie wpłacam na konto P. K. O.

Nr. 32.000 złotych gr.....

Adres

W połowie listopada pojawi się wielki, bogato ilustrowany

KALENDARZ ROBOTNICZY

„POBUDKI” NA ROK 1928.

Kalendarz Robotniczy zawiera obok bogatej treści nowelisticznej i politycznej, także gruntowne prace o Związku Zawodowym, o Spółdzielni Spożywców i Samorządzie, a nadto informacje i wielki dział ogłoszeń.

CENA KALENDARZA — 3 ZŁOTE.

DLA ORGANIZACJI ZNAČNE USTĘPSTWO.

Prosimy o wcześnie zamówienia pod adresem:

ADMINISTRACJA „POBUDKI”

Warszawa, ul. Warecka 7.

P. K. O. 13.620. Tel. 313-80.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w d-tu dzisiejszym: W całym kraju pochmurno, rankiem miejscami mglisto, zwłaszcza na północy, potem opady o postaci różnej (deszcz, śnieg). Temperatura w ciągu dnia parę stopni powyżej C. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

O powiększeniu domów noclegowych. Min spraw wewnętrznych zwróciło się do magistratu m. stoł. Warszawy z pismem, w którym uważa za niezbędne możliwie rychłe powiększenie ilości miejsc posiadanych przez gminę stołeczną w domach noclegowych. Zdaniem M. S. W., przybywające do Warszawy osoby w poszukiwaniu pracy, a co zatem idzie dachu nad głową, a nieposiadające uprawnień do stałej opieki ze strony gminy m. Warszawy, nie powinny być lokowane w barakach dla bezdomnych, lecz wyłącznie w domach noclegowych.

Jacques Dalcroze w Warszawie. Pedagog szwajcarski Jacques Dalcroze, twórca systemu pedagogiczno-artystycznego przyjeżdża do Warszawy dn. 14 b. m. i urzędują w Filharmonii dwa pokazy swej metody rytmiki, pierwszy dnia 17 o godz. 8-iej, drugi 20-go o godz. 12-iej. Bilety sprzedaje Kasa Filharmonii.

Wieczór Poezji. W sali Stow. Handlowców, Sienna 16, odbędzie się dziś (niedziela) 13 b. m. o godz. 8 wieczór poezji artystki dramatycznej p. Wandy Modzelewskiej.

Z Związku Handlowców. Staraniem Wydziału zebrań towarzyskich w czwartek 17 b. m. o godz. 8-iej wieczorem w lokalu Związku (Sienna 16) odbędzie się wieczór klubowy. W niedzielę 27 b. m. o godz. 5-iej popołudniu, odbędzie się pierwsza w tym sezonie „czarna kawa”.

VII Polski Kongres Przeciwalkoholowy. W niedzielę i poniedziałek (13 i 14 b. m.) w gmachu Państw. Szkoły Higieny będzie obradować VII Polski Kongres Przeciwalkoholowy zorganizowany z inicjatywy tow. „Trzeźwość” przez specjalny komitet złożony z przeszło 150 instytucji. Przewodniczącym komitetu wybrany został p. redaktor Jan Szymański. O godz. 10 m. 30 w gmachu Państw. Szkoły Higieny (Chocimska 24) nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu. Referat wstępny p. t. „Jak uczyć społeczeństwo zrozumienia niebezpieczeństwa alkoholizmu” wygłosi prof. dr. Paweł Gantkowski z Poznania. Wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się raut wydany przez miasto.

„Dom Akademicki”. Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia nowowyprowadzonego „Domu Akademickiego” przy ul. Górnośląskiej 14.

„SPROSTOWANIE” ZRZESZNIA SAMOPOMOCY GMIN WIEJSKICH

Przewodniczący Zjazdu Ogólnokrajowego Delegatów Gmin Wiejskich w odpowiedzi na artykuły „Robotnika” omawiające przebieg Zjazdu, nadesłał do naszej redakcji „sprostowanie”, którego zasadnicza treść jest następująca:

1) Zrzeszenie nie było opanowane przez endeków i piastowców, 2) Statut Zrzeszenia nie wymagał poprawek i do tego demokratycznych, 3) „Komisja Matka” nie przedstawiała tendencyjnej listy Zarządu, lista nie była ułożona sprzecznie z artykułem 15 Statutu, przewodniczący p. Gliszczyński chciał poddać ją pod głosowanie.

W odpowiedzi na powyższe „sprostowanie” musimy ze swojej strony stwierdzić:

1) Na czele Zarządu stał p. Wacław Dunin firmowy endek, resztę członków stanowili w olbrzymiej większości partyjni endecy i piastowcy, 2) Statut Zrzeszenia wymagał poprawek i jest bardzo smutne, że p. Dunin — prawnik — nie dopatrzył się npr. tak zasadniczego błędu statutowego jak brak paragrafów o przepisach finansowych Związku. Jest możliwe, że według p. Dunina Statut — pomniejszający zasadnicze prawa członków — był wystarczająco „demokratyczny”, niemniej nasi przedstawiciele stanęli na stanowisku innym, 3) Komisja Matka sporządziła listę Rady i Zarządu na której figurowali endecy (p. Dunin i inni) i piastowcy (p. Gliszczyński i inni) z niewielką domieszką „Wyzwolenia”.

Lista była ułożona sprzecznie z artykułem 15 Statutu ponieważ było na niej 40 nie 30 nazwisk. Obojętną jest rzecz czy p. Gliszczyński chciał lub nie, zarządzić głosowanie listy na plenum Zjazdu, faktem jest, iż było jego obowiązkiem przegłosować listę zgodnie z artykułami 12 i 15 Statutu Związku, czego nie dokonał i dlatego Rada i Zarząd nie zostały wybrane.

Tyle mamy do powiedzenia w odpowiedzi na „sprostowanie” p. Dunina.

Zaznaczamy, iż całą dyskusję z przedydym Zjazdu uważamy niniejszym za skończoną. Rozstrzygnięcie należy do Nadzwyczajnego Zjazdu, który wybierze Radę i Zarząd zgodnie ze Statutem.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 12 listopada

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.88 Belgia 124.22 Holandia 359.62 Londyn 43.43³/₄ Paryż 35.01 Praga 26.41¹/₄ Szwajcaria 171.92 Włochy 48.48 Wiedeń 125.80 Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8¹/₂% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00 8¹/₂% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00 10¹/₂% Poż. kolej. 102.75 — 5¹/₂% Państw. Poż. Konwersyjna 63.50 8¹/₂% L. Z. Warszawy 81.50 — 82.50 82.25 5¹/₂% P. L. Z. Warszawy 66.75 — 67.00 — 67.00 — 4¹/₂% L. Z. Warsz. 60.00 — 60.00 6¹/₂% Poż. dol. 82.00 (zł. 759.00). 8¹/₂% Poż. konwersyjna 26.00 62.10 L. Z. ziem. 56.00 — 56.00 — 57.00.

Akcje.

Bank Polski 157.00 — 157.50. — Bank Dyskontowy 131.00. Bank Tow. Spółd. —. Bank Zachodni 29.00. Bank Ziedn. Ziemi Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 95.50. Kijewski 75.00. Siła 105.00 Chodorów 181.00 Czersk 1.10 Gostawice 80.50 Cukier 5.80 — 5.85 Łazy 0.47. Wysoka 139.50. Nobel 45.00. Węgiel 116.75. 118.00. Firlej 59.00. Cegielski 55.00 51.00. Lilpop 40.50 — 40.50 Modrzejów 10.10. Norblin 215.00. Ostrowiec 98.00 99.50. Rudzki 59.75. 29.50 Starachowice 74.50 — 74.00 — Zieloniewski 22.50. Zawiercie 38.50 Żyrardów 18.75. 18.75 — 18.75 Borkowski 4.05 — 4.00. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 103.00 Częstocice 3.25 — 3.30. Parowóz 50.00 — 54.00. Puls 9.25 — 9.50. Spiess 103.00 105.00. Michał 16.00 66.00 Ortwein 12.25. Spirytus 38.00 — 38.00. Habersbusch 162.00 Węgla 0.54 — 0.54.

Notowania pozagiełdowe

z dnia 12 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja słaba. Dolar amer. 8.88¹/₂. Bank Polski 156.75. Cukier 5.70. Węgiel 116.00. Modrzejów 10.00. Lilpop 40.00. Starachowice 73.75 (4.92). Rubli 100 złotem 473.00.

100 złotych w złocie 172.00.

Listy Zastawne złotowe słabsze w zafiarowaniu.

Obroły małe.

INSTALACJE I MATERJAŁY ELEKTROTECHNICZNE

W FIRMIE

„ELEKTROPRACA”

Warszawa, ul. KOPERNIKA Nr. 24. Tel. 229-38.

Budowa Elektrowni, Instalacje Fabryk, Budowa Piorunochronów, Instalacje domów i mieszkań, Instalacje sygnalizacji dzwonek i telefonicznej.

Sprzedaj w sklepie:

Materiałów instalacyjnych, żyrandoli i żarówek.

Dostawa silników, prądnic i grzałek elektrycznych CENY PRZYSTĘPNE. DOGODNE WARUNKI WPLAT.

Chorzy na płuca

Tysiące już wyleczonych

Załączajcie natychmiast książkę

omawiającą moją

Nową sztukę odzyskania

kłótu już wielu uratowała. Mo-

że być słowem przy zwykłym

trybie życia i przyczynia się do

szybkiego zwalczania choroby,

nocne poty i kaszel znikają,

waga ciała zwiększa się i stop-

niowy proces zapalenia uleca

chorobę.

Powagi

na polu wiedzy lekarskiej po-

twierdzą skuteczność mojej

metody i chętnie ją stosują. Im

wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odzys-

wania tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo

otrzymacie moją książkę w której zawarłem są wiadomości nau-

kowe ponieważ mój nakładca wysłał gratis tylko

10,000 egzemplarzy

przeło napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczę-

śliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner Berlin-Neukölln Ringbahnstrasse 24.



Maszyny do szycia Kempisty dawniej Kempisty Kasprzyski, najtaniej w składzie fabrycznym, Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41.

MASZ CZAS? Nie trać go na próżno! Zapisz się na Kurs Samochodowy PRYLINSKIEGO, Jerozolimskie 27.

Posadę otrzymasz opłacając cła Szkole Samochodowej inżyniera Froma, Hoża 35. Bezrobotni bezpłatnie.

PLATERY, nakrycia i galanteria z długoletnią gwarancją za trwałość srebrzenia. Ceny niezwykle niskie tylko w firmie: „Luxe” Jerozolimskie 4, Tel. 171-53. Przyjmujemy platery do odnawiania.

ZEGARKI z długim gwarantem od zł. 9.50 — do nabycia tylko w firmie: „Luxe” Jerozolimskie 4, Tel. 171-53. Wszelkie reperacje na miejscu.

Za pomieszczenie z dwuletnim gwarantem damy wykwintne gotowanie, usługi, życie, hafty. Zgłoszenia do „Robotnika”, Warecka 7 pod „Bez dopłaty”.

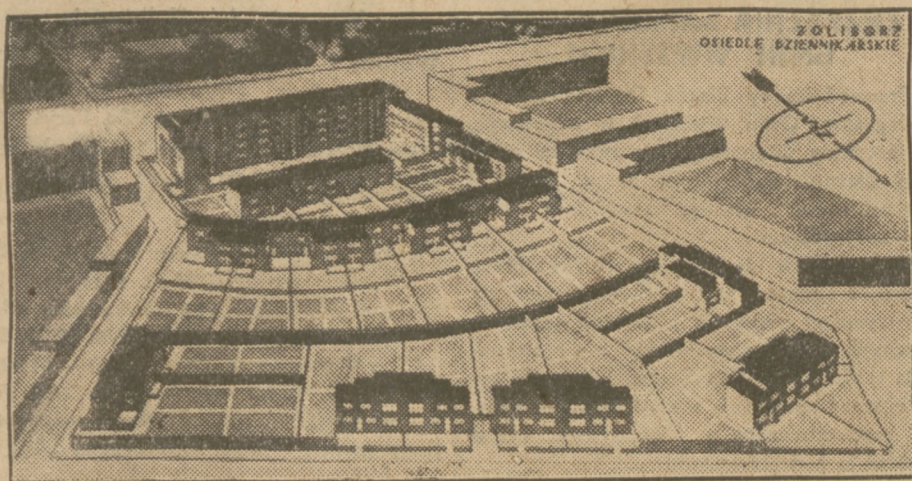
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

REUMATYZM

NERWOBÓLE, ISCHIAS, GOŚCIEC, BÓLGŁOWYTYM, PODOBNE DOLEGLIWOŚCI USUWA SZYBKO I PEWNIENIE OD 25 LAT ZNANE NACIERANIE POD NAZWA: ICHTIOMENTOL LICZNE CODZIENNE WPŁYWAJĄCE UZNANIE I PODZIĘKOWANIA

Ichtiomentol wszędzie do nabycia. Skład

OSIEDLE DZIENNIKARSKIE



Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego w budującą się na Żoliborzu przy ul. Krasieńskiego domy „Osiedla Dziennikarskiego”, pierwszej w Polsce dziennikarskiej spółdzielni budowlano-

mieszkaniowej. W uroczystości tej przyrzekli wziąć udział członkowie Rządu, Prezydium Magistratu, Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich oraz przedstawiciele wszystkich pism stołecznych.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA.

10,15. Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, P.A.T., oraz nadprogram. 12,10 — 14,00. Koncert z Filharmonii warsz., poświęcony twórczości R. Statkowskiego. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, kwartet smyczkowy Filharmonii warsz., H. Zbońska-Ruszkowska (śpiew) i L. Robowska (fortepian). 14,00 — 14,20. Odczyt p. t. „Pielęgnowanie krwi ciemnej” — wygł. p. J. Lewandowski. 14,20 — 14,40. Odczyt p. t. „Podział własności rolnej w Polsce” — wygł. dr. B. Dederko. 14,40 — 15,00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze” — wygł. p. S. Mędrzecki. 15,00 — 15,10. Komunikat meteorologiczny. 15,15 — 17,20. Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Dworakowski (skrzypce) i M. Salecki (śpiew). 17,20 — 17,40. Rozmaitości — wygł. p. L. Lawiński. 17,40 — 18,30. Audycja literacka „Piosenki wiatrów”, obrazek wojenny w 3-ch częściach W. Bunikiewicza. 18,30 — 18,45. Komunikat P.A.T. 18,45 — 19,10. Odczyt p. t. „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu”. VII. — wygł. prof. Mościcki. 19,10 — 19,35. „Krajobraz Polski” — wygł. p. J. Kołodziejczyk. 19,35 — 20,00. „Thingvellir i Raikjanes” z cyklu „Podróż na Islandję” — wygł. p. F. Goetel. 20,00 — 20,30. Przerwa. Przygłównie pogadanka muzyczna. 20,30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Mechówna (śpiew), R. Totenberg (skrzypce) i prof. L. Urstein (akompaniament). 22,00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorolo-

giczny, policyjny, P.A.T., sportowy, oraz nadprogram. 22,30 — 23,30. Transmisja muzyki tanecznej.

PONIEDZIAŁEK.

12,00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15,00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, AT-a, oraz nadprogram. 15,20 — 16,25 Przerwa. 16,25 — 16,40 Nadprogram i komunikaty. 16,40 — 17,05 Odczyt p. t. „Stanowisko języka Polskiego wśród innych języków słowiańskich” (z cyklu p. t. „Dzieje języka polskiego”) — wygłosi prof. Stanisław Słowski. 17,05 — 17,20 Komunikaty PAT-a. 17,20 — 17,45 „Technika i ekonomia pracy pamięciowej” (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P.) — wygł. dr. Jakób Segal. 17,45 — 18,15 Program dla młodzieży. Pogadankę p. t. „Co się stało z niedźwiedziem” — wygł. p. Prażmowska. 18,15 — 19,00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”. 19,00 — 19,15 Komunikat rolniczy. 19,15 — 19,35 Rozmaitości — wygł. p. Tad. Bocheński. 19,35 — 20,00 26-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego według podręcznika p. Lucien Roquigny. 20,00 — 20,30 Przerwa. 20,30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jęz. francuskim. Koncert wieczorny, poświęcony muzyce włoskiej. Wykonawcy: Róża Benzełowa (fort.), Lidia Kmitowa (skrzypce), Umberto Macnez (śpiew), i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 22,00 Sygnał czasu i komunikaty lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram.

Niebywale czystą i silną audycję otrzymacie, stosując dalekosiężną lampę detektorową



RE 074
„TELEFUNKEN”
Wyrób Tow. „OSRAM”

Z teatrów świetlnych.

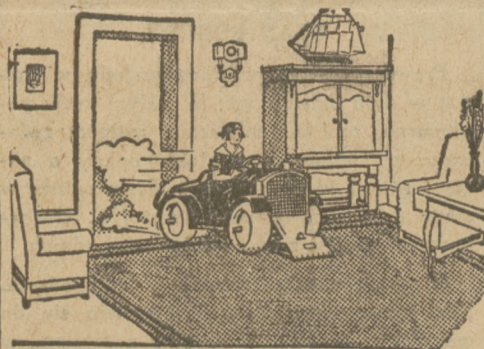
Palace: „Ziemia obiecana”.
Pan: „Niewolnica z Szanghaju”.
„Splendid”: „Zdobycwa serc”.
Apollo: „Zew morza”.
Światowid: „Zdobycwa serc”.
Wodewil: „Władczyni Atlantydy”.
Stylowy: „Noc miłości”.
Colosseum: „Miłostki”.
Corso: „Dama bez zasłony”.
Casino: „Siódme niebo”.
Filharmonja: „Siódme niebo”.
Capitol: „Niewolnica z Szanghaju”.
Miejski: „Trzej uczeni hultaje”.

ZAWARCIE TRAKTATU
FRANCUSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

MARINKOWICZ,

jugosłowiański minister spraw zagranicznych podczas pobytu w Paryżu podpisał traktat z Francją. Prasa włoska odnosi się nieprzychylnie do tego traktatu, twierdząc, że jest on wymierzony przeciw Włochom.

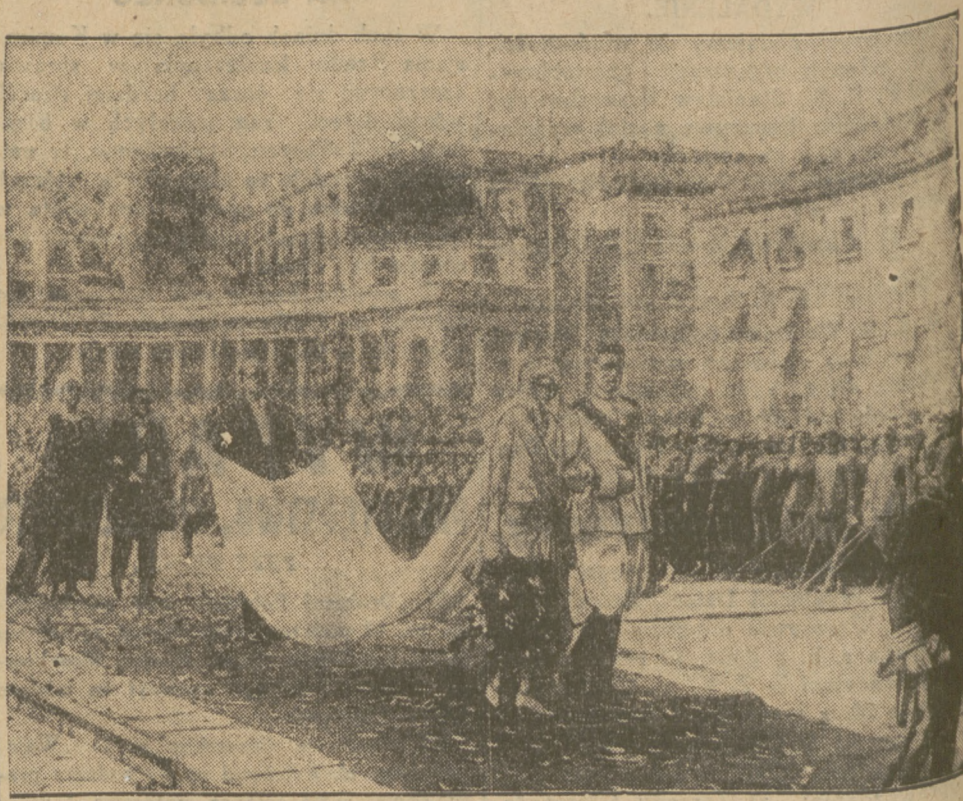
HUMOR ZAGRANICZNY



Z TEKI WYNAŁAZKÓW.

Pani Smith jest genialną wynalazczynią pokojowego samochodu - odkurzacza.

SLUB ICH KSIĄŻĘCYCH MOSCI WE WŁOSZECH



Uroczystość, z wielką pompą odbył się ślub księcia Amadeusza z córką pretendenta do tronu francuskiego księżniczką de Guise. Cała ta historia nikogo nie interesowała, gdyby nie operetkowi monarchiści francuscy, którzy próbują z tego skojarzenia „błękitnej krwi” robić demonstrację przeciw silnej republice francuskiej.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE
W WARSZAWIE.

Dziś dnia 13 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie następujące imprezy sportowe: Na boisku Skry o godz. 14 mecz piłkarski Legia — Skra. O godz. 12 przedmecz Legia II — Skra II.

W parku Skaryszewskim o godz. 10 ostatecznie w sezonie zawody lekkoatletyczne „na odznakę PZLA” organizowane przez WOZLA.

W parku Skaryszewskim o godz. 13 turniej siatkówki i koszykówki dla drużyn szkół średnich.

W Łobzowie około godz. 10 zakończenie biegu sztafetowego akademickiego Politechnika — Łobzowianka (przez Marszałkowską, Królewską, Krakowskie Przedmieście i Nowy świat). Dystans 5 km.

W Łobzowie o godz. 16 zawody bokserskie organizowane przez A. Z. S. W programie następujące spotkania: Czaplicki — Reutt, Gazioki — Ujasz, Głowacki — Rysin oraz Khabiera — Dąbrowski.

MECZ O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTW.

W dniu 13 b. m. rozegrany zostanie w Siemianowicach mecz decydujący o wejście do ligi państwowej pomiędzy Śląsk (Siemianowice) i Garbarnią (Kraków).

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWA LIGI.

Dziś w Poznaniu rozegrany zostanie ostatni mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą i Turystami (Łódź) przy czym Turysty, w razie zwycięstwa lub nierozstrzy-

gniętej, zajęliby piąte miejsce w tabeli (przed Legią).

WARSZAWIANKA — MAKABI 5:0 (4:0)

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych sobotni mecz na boisku Skry doszedł do skutku i przyniósł zasłużone zwycięstwo Warszawiaków nad Makabi w stosunku 5:0 (4:0). Warszawiak, zapewniwszy sobie do przerwy zwycięstwo, w drugiej połowie nie wysłała się zbyt wiele. Bramki zdobyli Zwierz II i Piłczek (po dwie) oraz Szenajch (jedną). Sędziował p. Staszyski.

Warszawianka II — Makabi II 8:0 (5:0). Przedmecz zawodów głównych przyniósł wysokie zwycięstwo Warszawiaków II, dla której bramki zdobyli: Wierowicz (2), Hahn II, Hauptman, Sankowski, Bibrych, Ulasewicz i Syniewski.

WSPANIAŁY SUKCES JEŹDZCÓW POLSKICH.

Polacy wygrywają International Military Trophy.

Nowy Jork (PAT). Wśród nieopisanego entuzjazmu dziesiątek tysięcy publiczności Polska ekipa wygrała wczoraj wielki puchar „International Military Trophy” przy 1 i pół punktu karnych. Amerykanie zdobyli drugą nagrodę (3 i pół p. karnych), trzecią — Kanada (7 p. kar.), czwartą — Francja (14 p. kar.).

Zwycięstwo polskie wywołało potężne wrażenie, na rozmiłowanym w sporcie i najczystszej w społeczeństwie.

ALEKSANDER SINIEGUB

13)

OBRONA PAŁACU
ZIMOWEGO

Do licha, a jeśli się chce — przypominałem o jadle spostrzegając zaśmiecającą drogę kęsy chleba, porzuczonego przez junkrów. — Przecież ostatecznie nie dziś nie jadłem. Nawet nie zdążyłem wypić kieliszka wódki. A co się teraz dzieje w szkole. Szumaków zapewne śpi w pokoju dyżurnym, a szeregowcy z nieliniowej kompanii piją i łupią w karty. Piękne wyniki dała rewolucyjna dyscyplina.

Tymczasem na ulicy poprzez łańcuch naszych junkrów niezbyt często ale nieustannie przesuwają się publiczność. Ulica śniąc przyzwyczaiła się do nas: dość już sterczeliliśmy tutaj.

Lecz oto od strony Newskiego Prospektu ukazał się pancerny samochód.

— Pancerka idzie — rozległo się kilka okrzyków meldujących z miejsc o zdarzeniu.

— Widzę — odparłem. — To naprawdę nasza pancerka. Koło Pałacu Zimowego, gdyśmy stamtąd odchodzili, widziałem jak się zjawiały dwie maszyny. Widocznie jedną z nich przysyłają nam w sukurs.

— Nie, pancerka — powstańców — wiem to dobrze. Widziałem dziś brata z pancernego dywizjonu. Mówił mi, że część dywizjonu ogłosiła neutralność, a pozostali przeszli do powstańców — zakomunikował nieprzyjemną nowinę jeden z junkrów.

W tej chwili nadbiegł junkier łączności od sekcji, znajdującej się na rogu Newskiego i Morskiej i zameldował, że zbliżająca się pancerka przybyła od strony Newskiego i że Komisarz Wojenny nakazuje spokój.

— Uwaga! — po wysłuchaniu meldunku krzyknąłem do junkrów. — Jeśli strzele — otworzy ogień. Bez mego wystrzału, Boże uchoj strzelać. Być może, że to jednak nasza.

Pancerka się zbliżała. — Jeśli teraz otworzy ogień, to podnieć kolana. A więc niech junkrowie stoja — w napięciu pracowała myśl. — Cóż się tak powoli wlecz. Nie, to nie nasza. W naszej byłby oficer, któryby nie pozwolił na tak długą niepewność w naszych szeregach i dałby znać o sobie.

Tak, tak... niema wątpliwości to powstańcy. — Och, diabli. Czego ona chce? Czyż naprawdę otworzy ogień — do górnej połowy ciała. Och, czy zdąży położyć junkrów? Co za męczarnia! Strzelać do niej — niema sensu — nie przebijie się pancerza! Odwołać junk-

rów, ocalić ich od bezmyślnego wystrzelania — przemknęło mi przez głowę.

— Cożes to oszalał?! Będziesz uciekał? Wstydź się! Ależ powoli pełź! Natrąsają się swołócz! Dobrze, natrąsają się, a ja będę palił, lecz niech się tylko zatrzyma, niech tylko wyjdzie kto z maszyny — zastrzele — obiecywałem sobie zaciągając się papierosem.

Pancerka się zbliżała. Kłapki były podniesione; stamtąd obserwowano nas. — Ślicznie, patrzcie czy nie patrzcie, a my nie ruszamy się z miejsca — postrzymując się wysiłkiem woli od obserwowania lufy karabinu maszynowego, zaciagałem się papierosem.

Lecz oto pancerka dotarła do bramy stacji telefonicznej i zatrzymała się. W sekundę po tem wypadł z bramy choraży i zbliżywszy się do maszyny, mówił o czemś z ludźmi znajdującymi się wewnątrz pancerki. Pertraktacje nie trwały dłużej niż minutę. Skończywszy rozmowę, porucznik zniknął, maszyna zaś drgnęła i znów powoli poczęła pełzną naprzód... Ku nam.

— Minie nas, odwróci się — i wówczas... — zawirowały mi w głowie różne kombinacje możliwych poczyną pancerki, gdy nagle urwały się na skutek jej zatrzymania się. — No, zaczyna się — zdecydowałem. — W brzuch czy w głowę? — przemknęło pytanie, spoj-

rzałem na lufę karabinu maszynowego, była w pokrowcu.

— Swołócz! — zakląłem. — Natrąsają się, czy co? — i ruszyłem do maszyny z zamiarem wyjaśnienia czemu ostatecznie oni są, gdy w tem wstrzymała mnie skrzywienie kierownicy i nowy ruch maszyny, która cofnęła się i robiąc zakręt, zbliżyła się do bramy.

Wnet rozwarło bramę i maszyna powoli skryła się pod arkadą.

— Dlaczego zwłócza? Ładnie zwłócz! — odpowiedziałem sam sobie. — Postawili na stacji swoje warty. Przyślali na pomoc pancerkę i budują na ulicach barykady. Natomiast my, marudzi. Gorzej — wyglądamy niby gapy idiotyczne. — Oburzałem się na bierność Komisarza Wojennego i Pałacu Zimowego, skąd dotychczas nie przysłano mi pyroksyliny. — Gdybym ja tylko dostał, wnetbym wysadził w powietrze maszynę, chociażby przypięwszy granat do lufy karabinu i podsunąwszy go pod pancerkę — marzyłem na jawie, gdy zbliżył się do mnie starszy junkier Hakkel, były student Instytutu Drog Komunikacji i poprosił o pozwolenie wypowiedzenia swych poglądów.

— Proszę, niech pan mówi, słucham — zgodziłem się prośbie.

— Pan porucznik pozwoli, iż zamelduję, że junkrowie bardzo są przygę-

bieni naszą beczynnością. Stoimy tak długo, że doczekaliśmy się, że przybyła pancerka. Niektórzy z nas obawiają się, że mamy do czynienia z prowokacją.

— Co za bzdury! Przecież widzicie, że skrepowany jestem posłuszeństwem wobec Komisarza Wojennego. On tu wydaje rozkazy! — z oburzeniem protestowałem gorąco przeciw podejrzywaniu w moich działaniach czegoś nieczystego.

— Na miłość Boską! Panie poruczniku, właśnie pańskie postępowanie dodaje ducha junkrom i utrzymuje karność — odpowiedział pośpiesznie starszy junkier. — Dlatego zwróciłem się do pana, że znam pana porucznika. Pan porucznik wie również, że byłem na froncie, że mam krzyż św. Jerzego i że, naturalnie, nie rozumiem materialnej taktyki Komisarza, który nasamprzód gratulował nam odkomenderowania do służby wartowniczej w Pałacu, a potem, wiedząc o braku naboju i o niedoświadczeniu junkrów, tyle już czasu trzyma nas przed stacją. Jeśli nie decydował się opanować ją wcześniej, więc jakże opanuje ją obecnie, gdy tam — pancerka? Nie, tu jeśli nie zła wola — to głupota, panie poruczniku — poważnie i rzeczowo meldował starszy junkier.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 40 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”. Warecka 1